

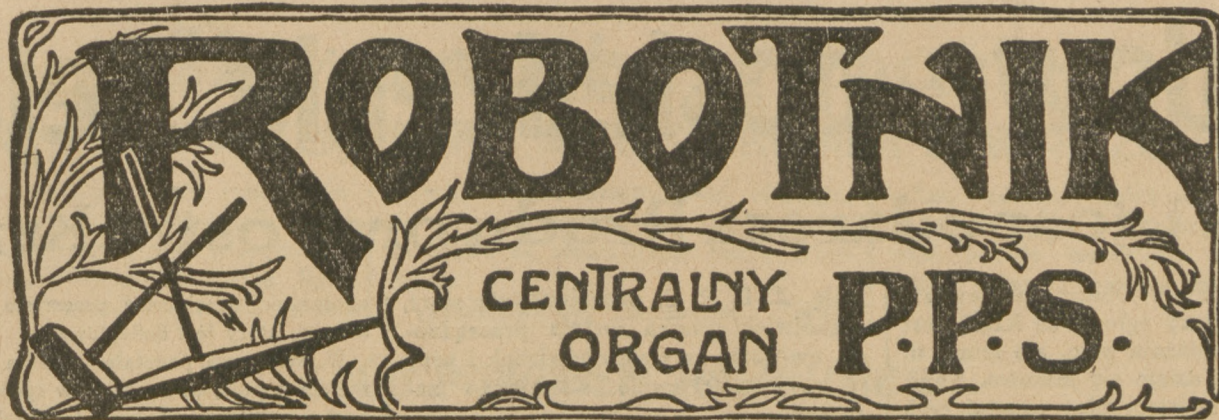
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„Wrzód cukrowy”

Jak „gospodaruje” kapitał w okresie dyktatury?

MOWA TOW. ZYGMUNTA ZAREMBY O „GOSPODARCE” PRZEMYSŁOWCÓW CUKROWNICZYCH W POLSCE

SPOŁECZEŃSTWO DOPLACA 190 MILJONÓW ŻŁ. ROCZNIE!

Mowę tow. Z. Zaremby, wygłoszoną na środowisku posiedzeniu Sejmu, dajemy w bardzo obszernym streszczeniu. Zawiera ona bowiem niezmiernie jaskrawą i plastyczną charakterystykę „gospodarki” naszych klik kapitalistycznych, zeglujących pod banderą „pomajowego” systemu rządzenia.

Red.

Mamy do czynienia dzisiaj z projektem ustawy, która ma odegrać rolę „naganiacza” do kartelu cukrowniczego. Gdyby to był kartel, może nie potrzebowałibyśmy się gruntuje tą sprawą zajmować, ale tutaj mamy do czynienia z kartelem, który żyje, ze środków publicznych. Całe społeczeństwo musi się składać na to, żeby kartel przy życiu utrzymać; najdrobniejszy spożywcza cukru musi płacić kilkadziesiąt groszy od kilograma, ażeby panowie cukrownicy mogli w dzisiejszej formie „gospodarować”.

190 MILJONÓW DOPLACA SPOŁECZEŃSTWO, A ROBOTNICZY ŻEBRA-CZE OTRZYMUJĄ WYNAGRODZENIE.

Dołączając do dzisiejszej produkcji cukrowniczej około 190 czy 180 milionów złotych, pamiętajmy o tem, że ten sam przemysł, żyjący z dobrodziejstwa publicznego, robotników swoich opłaca w sposób urągający wszelkim potrzebom ludzkości. Komisja Ankietowa, na którą się tutaj powoływano, obliczyła następujące normy wynagrodzenia w cukrownictwie: 47% robotników, zajętych w cukrownictwie, pobiera płacę poniżej 50% kosztów utrzymania, 25% robotników pobiera płacę w granicach od 50 do 75% kosztów utrzymania, za ledwie 28% pobiera powyżej 75% kosztów utrzymania. Tak więc cała ofiarość publiczna na przemysł cukrowniczy idzie wyłącznie na rzecz posiadaczy cukrowni, którzy często są wysoko utytułowani, ale nie krepują się wyciągać ręki do społeczeństwa po jałmużnę.

NAJTANSZY CUKIER W KRAJACH, GDZIE GO NIE PRODUKUJĄ.

Ta potworna nienormalność w życiu przemysłu cukrowniczego bezsprzecznie ma swoje źródło również, ale nie wyłącznie, w sytuacji światowej. Dwukrotnie od czasów przedwojennych, powiększyła się produkcja cukru. Rynek w tym stopniu się nie rozszerzył. Powiększyła się ta produkcja przede wszystkim w dziale cukru trzcinowego, którego koszt produkcji muszą być zawsze daleko niższe od kosztów produkcji cukru buraczanego. Cukier trzcinowy wysunął się na pierwsze miejsce. Siłą rzeczy dla cukru buraczanego został przedewszystkiem rynek wewnętrzny. Rynek wewnętrzny, to jest jedynie pewny rynek, na którym może przemysł cukrowniczy oprzeć się. A tymczasem paradoks gospodarki cukrowniczej polega na tem, że najtańszy cukier mają kraje, które uwalniają od przemysłu cukrowniczego, gdy u nas, jako w kraju, który ma przemysł cukrowy bardzo rozwinięty, cukier traktowany jest w dużej mierze, jako zbętek dla ludności ubogiej.

„JESTEŚMY GŁUPI”.

Podczas ostatnich rozmów międzynarodowych nad sytuacją w przemyśle cukrowniczym jeden z „liderów” „międzynarodówki” cukrowniczej, która bardzo skutecznie ingeruje w wewnętrzne stosunki Polski, p. Chabbourne tłumaczył sytuację gospodarczą cukrownictwa wypowiedzią znanymi aforyzm: „dziwimy się, jak mogła powstać taka sytuacja, jest jednakże rzeczą osobliwą, że aczkolwiek byliśmy wszyscy głupi, nie byliśmy jednakże głupszy, aniżeli producenci miedzi, pszenicy i t. d. To przyznaje się kapitalistycznej gospodarkie do głupoty jest bardzo znamienne w dzisiejszej epoce. Ale mimo tej trafnej oceny, przemysł cukru

trzcinnego ma jedną tylko pociechę, że jeśli produkował tak dużo, to produkował tanio, produkował na tym poziomie, na jakim mniej więcej produkcja jest opłacalna. Ale co mają powiedzieć na swoje usprawiedliwienie nasi cukrownicy?

WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ RZĄDU.

W naszych warunkach od 1925 roku mamy jeszcze czynnik, z którym odpowiedzialność za to „głupstwo” może przemysł cukrowniczy podzielić. Tym czynnikiem jest Rząd. Współodpowiedzialność obu czynników musi być przez nas uchwycona. Rozwijanie produkcji bez szukania dróg dla jej zbycia odbywało się pod blizką stałą pieczę Rządu, który posiadał i posiada uprawnienia ingerencyjne w najbardziej, że tak powiem, czułym punkcie gospodarczym, mianowicie w punkcie dotyczącym regulowania cen.

Tymczasem mimo, że ustawa z 1925 roku dała Rządowi te uprawnienia, mimo, że była traktowana przez Sejm i przez całe społeczeństwo, jako środek tymczasowy dla uporządkowania przemysłu cukrowniczego, cały ten okres został zmarnowany dla sprawy reorganizacji cukrownictwa. Ujawniona przez Komisję ankietową sytuacja w przemyśle cukrowniczym również została potraktowana jako niepotrzebna rewelacja, zamacająca polityczne stosunki z tak szczerym sojusznikiem politycznym, jakim są dla Rządu „sanacji” cukrownicy.

ANARCHJA W KOSZTACH PRODUKCJI.

Uprzytomnijmy sobie główne punkty, jakie przyniosła analiza stosunków w przemyśle cukrowniczym, dokonana przez Komisję Ankietową.

Koszta produkcji wahały się w tym przemyśle od 53 do 83 złotych za 1 kwintal, rozpiętość tak kłopotliwa, jaka jest możliwa tylko pomiędzy warsztatem rzemieślniczym i warsztatem wysoko uprzemysłowionym.

W grupach cukrowni, produkujących mało do 30 tysięcy kwintali, koszt produkcji wahał się około 80 zł., w grupie cukrowni produkujących ponad 200 tys. kwint. rocznie koszt wynosił około 54 zł. Jasne jest, że tylko tam, gdzie byłby niedobór jakiegoś artykułu dla całego społeczeństwa, tylko tam można byłoby utrzymywać wszystkie typy

warsztatów. Tam gdzie jest nadmiar produkcji, warsztaty produkujące tak drogo, więc wpływające siłą rzeczy na podniesienie przeciętnych kosztów produkcji nie mogą być tolerowane.

KOSZTOWA ADMINISTRACJA.

Koszty administracyjne równają się prawie kosztom robocizny, a więc setki robotników, utrzymanie ich, nakarmienie w formie płacy, tyle samo waży w tym przemyśle, co dziesiątek urzędników i wyższa administracja. Wreszcie widzimy jedną cechę nadzwyczaj charakterystyczną: stale mnoży się ilość tych wysokich pensji, o których mówił tu p. Trampczyński. W siedemnastu cukrowniach, które dały na ten temat Komisji ankietowej odpowiedź dającą możność porównania z okresem przedwojennym, widzimy, że dyrektorów, członków Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej i tym podobnych funkcjonariuszy pobierających od 1 do 2 tysięcy było 11 w 1913 roku, a w 1926 już 27, pobierających od 2 do 5 tysięcy miesięcznie było w 1913 roku 8, a w 1926 — 18, pobierających powyżej 5 tysięcy miesięcznie było w 1923 r. — 2, w 1926 — 6. To tylko dotyczy 17 cukrowni, dotyczy czwartej ich części, jest to jednak dość charakterystyczne, dość wyraźne dla uwypuklenia tendencji rozwojowych tego luksusowo rozbudowanego przemysłu na koszt społeczeństwa. A jednocześnie operacje wewnętrzne tego przemysłu zostały ujawnione w tak charakterystycznych i jaskrawych ilustracjach, że w żadnym innym przemyśle nie podobnoby się zdarzyć nie mogło. Proszę zobaczyć w sprawozdaniu Komisji Ankietowej na stronie 81 — sprawozdanie jednej z cukrowni na dzień 21 marca 1926 r. Zysk wynosił 216.000, a podział tego zysku dał w sumie 247.000, czyli brakowało pokrycia na skromne 31.000, a mimo tego braku nie zawahano się dać 10 proc. zarządowi, t. j. 22.000 zł., 10 proc. dodatkowego wynagrodzenia dyrektorowi, t. j. 22.000 zł., 3 proc. dodatkowego wyangrodzenia dyrektorowi technicznemu, — 6.000 zł. i wszystkim pracownikom cukrowni, razem 12 tysięcy zł. W ten sposób nawet z deficytu wypłaca się dodatkowe pensje najwyższym funkcjonariuszom przemysłu.

WYCIĄC WRZÓD!

Proszę Panów! Ujawnienie tego rodzaju stosunków jest wystarczające, żeby stwierdzić, że utrzymać taki stan rzeczy w tym przemyśle dłużej się nie da, że wyjście na nową, inną drogę, jest rzeczą konieczną, że mamy przed sobą

wrzód, który toczy organizm społeczny, że wreszcie wrzód ten trzeba jaknajśzybciej wyciąć, to znaczy ujednolicić koszty produkcji i obniżyć te koszty. Rząd doskonale to mógłby zrobić, mając w swoim ręku narzędzie tak ostre, jak możność regulowania cen. Ale Rząd zużył tę konieczność zupełnie w innym kierunku, w kierunku korupcji politycznej, o której mówił p. poseł Trampczyński, bo widzimy, że zamiast doprowadzić do reorganizacji przemysłu cukrowniczego przez obniżenie ceny, doprowadza do tego, że ze 110 zł. w r. 1925, została cena podniesiona do 146 zł. obecnie.

Po odjęciu akcyzy będziemy mieli zwykłą cenę z 75 na 104,5 zł., czyli o 40% w ciągu czterech lat. Czy była uzasadniona ta 40%-owa zwykła cena? Jakikolwiek argument panowie wysunęliby, zawsze dojdziecie do tego, że u źródła tej zwykłej tkwi potrzeba, tak, lub inaczej, temi lub innymi środkami skaptowania cukrowników dla Rządu. Innego wytłumaczenia niema!

BRAK LEPSZYCH PERSPEKTYW.

Jakiegoś sposobu rozwiązania tej sprawy, mimo, że dyskusja w prasie często w tej sprawie wybucha, nigdy od cukrowników nie otrzymaliśmy. Perspektyw zmiany przemysłu cukrowniczego w zakresie swojej gospodarki dotychczasowej nie daje.

ZDJĄĆ HARACZ Z LUDNOŚCI.

Utrzymywanie tego 180 czy 190 milionowego haraczku na rzecz cukrowników jest rzeczą nie do wytrzymania i kiedy zastanawiamy się, jak wyjść z tego położenia musimy wskazać na drogę, która jest znana, ale która jest jedyną drogą. Przemysł musi się zwrócić twarzą do spożywców! Nie reklamą do spożywców, ale całem nastawieniem gospodarczem, a przede wszystkim obniżeniem swoich cen, to znaczy przez reorganizację przemysłu, przez skończenie z kosztownymi radami nadzorcami, komisjami rewizyjnymi, przez zniesienie szalonego rozpięcia kosztów produkcji między warsztatami małymi a warsztatami wielkimi. Znaczący to konieczność przeprowadzenia wielkiej reorganizacji terytorjalnej i wewnętrznej, bez przeprowadzenia której przemysł cukrow-

nicy musi być pasożytniczym, tak, jak jest w tej chwili. Anglia nie waha się, mimo, że ma około 3 milionów bezrobotnych, wysunąć program reorganizacji swoich przestarzałych warsztatów pracy, szukając najmniejszych kosztów produkcji dla największego rozszerzenia swojego rynku. A u nas 27% produkcji obciętej, to znaczy połowa tylko nadwyżki, która jest w stosunku do obecnej możliwości spożycia w Polsce, dalałoby możność kalkulowania kosztów produkcji cukru na 60 zł. za kwintal czyli razem z akcyzą w dzisiejszej wysokości 95 groszy za kg. zamiast 146.

NIE MAMY NADPRODUKCJI, LECZ NEDZĘ MAS.

Ta zniżka dałaby od razu pozytywne skutki, od razu rozszerzyłaby ramy spożycia, bo nie jest prawdą, że my mamy nadprodukcję cukru, my mamy tylko nedzę mas. Gdybyśmy konsumowali cukru chociażby tyle, co nasz sąsiad Czechosłowacja lub Niemcy, to by dzisiejszej nawet produkcji było za mało, ale nasz cukier jest za drogi w stosunku do zdolności konsumpcyjnych my mamy ludność za ubogą, która po dzisiejszych cenach cukru spożywać nie może. Pierwszą więc rzeczą jest obniżenie ceny przez reorganizację przemysłu!

Wielokrotnie podnosi się przy omawianiu tej sprawy argument, że przecież to da zwolnienie dużej ilości robotników. Widzimy jednak, że obniżenie kosztów produkcji rozszerzyłoby tę produkcję, a z drugiej strony połowa tego haraczku, który corocznie płaci społeczeństwo na rzecz przemysłu cukrowniczego, gdyby była wydzielona na fundusz emerytalny, mogłaby zaspokoić wszystkich robotników do końca ich życia i wystarczyć na odszkodowanie wszystkich rolników, dotkniętych koniecznością przejścia na inną produkcję. Połowa tylko funduszu rocznego! a już w każdym następnym roku byłibyśmy bez tego haraczku!

WRZÓD CUKROWY I DYKTATURA.

Rozumiemy dobrze, że zagadnienie to dziś nie jest zagadnieniem czysto gospodarczym. Rozumiemy doskonale, że w warunkach dyktatury nie można swobodnie decydować o żadnej reformie społecznej, czy gospodarczej. Rozumiemy, że dziś działa przemoc na rzecz klasy posiadaczy, że przemoc ta skrepuje wszelką wolę, inicjatywę, przebudowę, reformę, zmianę chociażby ona była tak niezbędna dla życia społecznego, jak jest niezbędna zmiana w życiu przemyśle cukrowniczego, chociażby dotyczyła tak jaskrawego wrzodu, jakim jest ten przemysł w Polsce.

Rozumiemy, że póki panuje dyktatura, niema wyjścia z tego błędnego koła, w jakim jest przemysł cukrowniczy zamknięty. To wyzyskiwanie społeczeństwa będzie trwało dalej, być może nawet Rząd przyniesie nową zwykłą cenę.

WALCZYMY

O PLANOWĄ GOSPODARKĘ!

Wiem, tylko, że dobrze jest, że dziś sprawa ta została podniesiona z trybuny, dobrze, że o niej będzie już trochę wiadomości, że społeczeństwo, bo tylko ta świadomość może stanąć w poprzek systemowi panującego dziś, bo tylko ta świadomość społeczeństwa może doprowadzić do zrealizowania jednego programu uzdrowienia cukrownictwa: programu planowej i społecznej organizacji z udziałem wszystkich czynników w tej produkcji zainteresowanych.

Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w Wiedniu od 21 lipca do 1 sierpnia r.1931

PLAN POSIEDZEŃ

Dn. 21 lipca — przyjazd członków Egzekutywy i delegatów na Międzynarodową Konferencję Kobiet.

Dn. 22 lipca — posiedzenie Prezydium Międzynarodówki Kobiet.

Dn. 23 lipca — posiedzenie Komitetu Międzynarodowego Kobiet; posiedzenie Biura Egzekutywy; po południu Konferencja Międzynarodowa Kobiet.

Dn. 24 lipca — posiedzenie Egzekutywy; całe dni; obrady całodziennie Międzynarodowej Konferencji Kobiet.

Dn. 25 lipca — o g. 9 rano posiedzenie Egzekutywy; o g. 3 pp. uroczyste otwarcie Kongresu.

Dn. 27 lipca — o g. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu; o g. 3 pp. posiedzenia Komisji; o g. 3 pp. — Konferencja prawników-socjalistów.

Dn. 28 lipca — o g. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu; o g. 3 pp. posiedzenie Komisji.

Dn. 30 lipca — o g. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu.

Dn. 31 lipca — o g. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu.

Dn. 1 sierpnia — o godz. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu.

PORZĄDEK DZIENNY

I. Walka o rozbrojenie i przeciw niebezpieczeństwom wojny.

II. Położenie ogólne ruchu socjalistycznego i walka klasy robotniczej o demokrację.

III. Światowy kryzys gospodarczy i bezrobocie.

MANIFESTACJA

W niedzielę, 26 lipca odbędzie się wielki pochód robotniczy przed Kongresem, zebrany na tarasie parlamen-

tu; pochód uczestników sportowej Olimpiady robotniczej.

Ponadto plan przewiduje zwiedzanie

siedzenie plenarne Kongresu; o g. 3 pp. posiedzenie Komisji.

Dn. 29 lipca — o g. 9 r. — posiedzenie Komisji.

Dn. 30 lipca — o g. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu.

Dn. 31 lipca — o g. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu.

Dn. 1 sierpnia — o godz. 9 m. 30 r. — posiedzenie plenarne Kongresu.

IV. Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Kobiet.

V. Sprawy organizacyjne.

instytucji robotniczych, wycieczkę w Alpy, przyjęcie delegatów, wydane przez Radę Miejską Wiednia.

Środowe posiedzenie Sejmu

Polityka społeczna i gospodarcza Rządu oraz ostra krytyka socjalistów

Środowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 15.

Ślubowania poselskie złożyli pp. *Halter*, ks. *Jaworski* i *Kochan*. Do Komisji Skarbowej odesłano przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia rozporządzenia rządowe.

Przystąpiono do porządku dziennego.

PAŃSTWOWY FUNDUSZ EKSPORTOWY.

P. *Wartański* referował ustawę o państwowym funduszu eksportowym.

Referent wniósł o przyjęcie ustawy w brzmieniu Komisji Skarbowej i sprzeciwił się poprawkom, proponowanym przez mniejszość.

PRZEMÓWIENIE TOW. SZCZERKOWSKIEGO

Ustawa jest bądź co bądź spóźniona gdyż z tej sumy 60 milj. gwarancji Banku, dużo jest zrealizowane. Nasz wniosek domaga się, aby z Funduszu Eksportowego mogli korzystać eksporterzy tylko wówczas, jeżeli obce waluty, uzyskane z wywozu, przekazały Bankowi Polskiemu w zamian za złote polskie.

P. referent powiedział, że to niepotrzebne, gdyż te waluty i tak trafiają do Banku, my jednak wiemy, że kapitałisi lokują waluty obce w bankach zagranicznych. Przemysłowcy pragną usunąć się z pod kontroli Państwa. Forsowanie eksportu kosztem szerokich mas jest niewłaściwe. Polska nie może szukać dobrobytu ludności i usunięcia kryzysu w forsowaniu eksportu, raczej należy zwiększyć działalność inwestycyjną, stworzyć kapitał na ten cel przez oszczędności poczynione na wojsku, policji i innych działach.

Statystyka wykazuje, że prawie we wszystkich krajach 80 proc. i więcej produkcji zostaje zużyte na rynku wewnętrznym i zwiększenie konsumpcji jest najważniejszym środkiem zaradczym w tym kryzysie. Tymczasem u nas polityka jest inna. W r. 1929 ludność dopłaciła do eksportu cukru, węgla, żelaza i stali, oraz przetworów naftowych łącznie 568 milj., w czym niema jeszcze strat, spowodowanych taryfą ulgową i innymi ulgami. Kiedy sytuacja w przemyśle była lepsza, nie pomyślano o podniesieniu

plac robotniczych. Obecnie wprowadzić p. Minister Pracy ogłosił, że Rząd jest przeciwny obniżaniu plac, ale mimo to taka obniżka dzieje się masowo. Kapitałisi chcą kosztem plac robotniczych prowadzić eksport i mieć wielkie zyski. Eksport może mieć pewną rację jeżeli opiera się na własnych siłach papiałistów, ale jesteśmy przeciwnikami tego, ażeby Państwo dopłacało olbrzymie sumy, ponosiło olbrzymie ryzyko dla eksportu kosztem szerokich mas konsumentów. Jeżeli wyznajemy zasadę, że wszystkie waluty eksportowe powinny być stworzone w Banku Polskim, to dlatego, że taki pogląd coraz bardziej dorzewa. Życie idzie w tym kierunku, mianowicie monopolizowania handlu zagranicznego.

Jeżeli poprawka nasza nie będzie przyjęta, będziemy głosowali przeciw ustawie.

Po przemówieniach pos. *Langnera*, *Minikowskiego* i dyr. dep. *Barańskiego* w głosowaniu wszystkich poprawki odrzucono, przyjmując ustawę w drugim i trzecim czytaniu, w brzmieniu proponowanym przez większość komisji, wobec czego tow. *Szczerkowski* wycofał złożoną w tej sprawie rezolucję.

PAŃSTWOWY FUNDUSZ DROGOWY.

Przystąpiono do sprawozdania Komisji Skarbowej o ustawie, upoważniającej Ministra Skarbu do udzielenia pożyczki Państwu Funduszowi Drogowemu z realizacji serii III premijowej pożyczki dolarowej.

Z polecenia p. Marszałka sekretarz odczytał pismo p. kierownika Min. Skarbu odnoszące o tem, iż Rząd wnosi do projektu ustawy kilka ważnych zmian.

P. *Rymar* (S. N.) wobec tak zasadniczych zmian wniósł o odesłanie projektu z powrotem do Komisji. Wniosek ten upadł. (Tow. *Regier*: Sejm jest całkiem niepotrzebny).

Marszałek: Zechce Pan powstrzymać się od wszelkich uwag.

Projekt ustawy referował p. *F. Lechnicki* (BB.) twierdząc, iż zmiany rządowe dotyczą tylko tego, aby pierwsza rata w wysokości 4.400.000 wpłynęła tego roku na jesień, a dwie następne raty w wys. 8.880.000 każda w dwóch następnych latach.

Imieniem ZPPS przemawiał tow. poseł *Dobrowolski*.

MOWA TOW. POS. DOBROWOLSKIEGO WYGŁOSZONA W SEJMIE W DN. 25 B. M.

Przedłożenie rządowe, upoważniające Ministra Skarbu do udzielenia Państwowemu Funduszowi Drogowemu pożyczki w sumie 22 milj. złotych z realizacji III serii premijowej pożyczki dolarowej jest konsekwencją ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym, przyjętej przez Sejm w dn. 27 stycznia t. b.

Uznając w całej pełni wielkie znaczenie dobrej i gęstej sieci komunikacyjnej, a zwłaszcza dróg pieszych i kołowych, dla życia gospodarczego kraju — podnosiliśmy wielokrotnie konieczność przeprowadzenia na wielką skalę zakrojonych publicznych robót inwestycyjnych, któreby jednocześnie dały zatrudnienie tysiącom rzeszom robotniczym. Nie mogliśmy jednak przyjąć bez poważnych zastrzeżeń ustawy, która stwarzała nowe ciężary publiczne, przedewszystkiem — przez opodatkowanie, a co za tem pójdzie, podniesienie opłat za przejazd autobusami, które są dzisiaj już nieodzownym środkiem komunikacyjnym dla mas ludności pracującej, tam zwłaszcza, gdzie niema sieci kolejowej. Już dzisiaj opłaty te są nader wysokie, nieraz wyższe od ceny biletów kolejowych. Obecnie bilety autobusowe jeszcze podrożeją. To też nie dziwnie, że ustawę o Państwowym Funduszu Drogowym powitaliśmy z różnymi uczuciami.

By stworzyć odradz kapital obrotowy dla Funduszu Drogowego domaga się Rząd udzielenia mu znacznej pożyczki. Nie możemy przy tej sposobności nie podkreślić, że Państwo nasze systematycznie wkracza na drogę wyimowania coraz to nowych działań gospodarki publicznej z budżetu, uchwalanego i kontrolowanego przez Sejm. W ten sposób mamy właściwie dwa budżety: jeden, którego poszczególne pozycje dyskutuje i uchwała Sejm i który na rok 1931/2 zamyka się w wydatkach kwota 2.856.000.000 i drugi w kwotach brutto, który przy uwzględnieniu dochodów i wydatków przedsiębiorstw i monopolu państwowych zamyka się kwota 5 miliardów 511 milionów. W ten sposób z górą 2½ miljarda uchyla się z pod decyzji i kontroli ciał ustawodawczych. Ten pęd do wydatków po-

zabudżetowych wyraża się między innymi stworzeniem — w konsekwencji ustawy — osobnego budżetu Funduszu Drogowego.

Opracowany przez Min. Robót Publicznych w porozumieniu z Min. Spr. Wewnętrznych i Skarbu budżet Funduszu Drogowego preliminarzuje w najbliższym roku stumiljonową kwotę, która ma być pokryta dotacją ze Skarbu Państwa w kwocie 30 milionów 568 tysięcy, o którą to kwotę iluzorycznie pomniejszono budżet państwa w dziale wydatków. Opłaty od pojazdów mechanicznych mają dać 23 miliony, od samochodów i wozów konnych ciężarowych — 3 miliony, od biletów autobusowych — 22 miliony, grzywny — ½ miliona, opłaty od reklam przydrożnych — 100 tysięcy, największą zaś pozycję w dziale dochodów stanowią mają wpływy z pożyczek — 52 miliony.

Łączny budżet Funduszu Drogowego wynosić ma po stronie dochodów 131 i pół miliona i cały ten wielki budżet znajduje się w gruncie rzeczy poza kontrolą parlamentu.

Jakąż wartość ma wobec tego rzekome zmniejszenie budżetu Państwa o 4%, t. j. o 84 miliony, skoro poza budżetem i tak zdaniem naszym nierealnym — znajdując się pozycje takie, jak Fundusz Drogowy, jak budowa portu w Gdyni (19 milionów), jak budowa kabla pocztowego (9 milionów), jak nawet 11 milionów 350 tysięcy wpływów z opłat w szkołach średnich, które znajdują się poza wszelką ustawą i poza budżetem. Wyprowadzono z budżetu szereg pozycji, przerzucając je na gminy, jak koszt mieszkań dla nauczycieli (14 do 16 milionów), jak nowa, kosztowna, a bezprzykładnie biurokratyczna i policyjna, kontrola i ewidencja ruchu ludności. To wszystko w czasie, w którym budżet tegoroczny po stronie dochodów w ciągu 9 mies. wykazuje wpływy o 196 milj. mniejsze od preliminarza, a do końca roku budżetowego kwota ta dojdzie zapewne do 260 milionów.

Tej polityce, polegającej na rozbijaniu budżetu państwowego na szereg budżetów, z których jeden przedkładał się Sejmowi, podlega jego kontroli, a inne znajdują się poza parlamentarną kon-

trolą. Z. P. P. S. przeciwwstawia się i, aczkolwiek sprawa została przesądzona, uważamy za swój obowiązek i przy tej sposobności swoje stanowisko zaznaczyć.

Stojąc wobec faktu wyodrębnienia gospodarki drogowej w osobnym funduszu, głosować będziemy za ustawą, by umożliwić jaknajszybsze nadejście momentu, w którym bezczynne dotąd ręce robotce znajdą zapotrzebowanie na swą pracę.

W głosowaniu przyjęto ustawę wraz z poprawkami rządowymi w II czytaniu.

OPODATKOWANIE CUKRU.

Pos. *Psarski* z B. B. jeden z przedstawicieli wysokich sfer przemysłu cukrowniczego referował ustawę o częściowej zmianie rozporządzenia Prezydenta o opodatkowaniu ponadkontyngentowego cukru. Mówca staje w obronie nieudolnej gospodarki przemysłu cukrowniczego i usiłuje wykazać, że to nowe opodatkowanie cukru nie odbije się wyłącznie na konsumentach.

Pos. *Trampczyński* (N. D.) uważa naszą gospodarkę cukrowniczą wprost za skandaliczną. Głosować będzie jednak za ustawą, gdyż nie ona jest winna, a jej wykonanie.

Mówca omawia błędy naszej gospodarki cukrowniczej. Komisja Ankietowa 3 lata temu zakończyła swe prace, a nic od tego czasu nie poprawiono. Mówca zwraca uwagę na skandalicznie wysokie nigdzie nie spotykane

WNIOSKI Z. P. P. S.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu ZPPS wniósł szereg wniosków, a mianowicie: 1) w sprawie gwałcenia obowiązującego ustawodawstwa samorządowego; 2) w sprawie niemożliwienia wieców sprawozdawczych poselskich przez władze administracyjne; 3) nowy projekt ustawy inwalidzkiej; 4) w sprawie upaństwowienia instytucji pisarzy hipotecznych.

Wnioski te podamy w następnych numerach.

NADUŻYCIA WYBORCZE NA FORUM SEJMU

Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów, Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partia Robotnicza zgłosiły wczoraj następujący wniosek:

„Wobec masowych nadużyć i gwałtów, popełnianych przez władze administracji państwowej i samorządowej przy wyborach do obecnego Sejmu i Senatu, wymienione Kluby wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na podstawie art. 34 Konstytucji Sejm wybiera Komisję z 7-miu członków do zbadania nadużyć, popełnionych przez władze administracyjne przy wyborach do Sejmu i Senatu w 1930 r. W skład Komisji wchodzi przedstawiciele 7-miu najliczniejszych klubów sejmowych po jednym od każdego Klubu.

Komisja będzie miała prawo do zywania, przesłuchiwania pod przysięgą świadków i przedstawicieli władz, do badania aktów i dokumentów urzędowych, związanych z wyborami we wszystkich tych wypadkach, które uzna za wskazane. Zawezwani przez Komisję urzędnicy państwowi zwolnieni są przy składaniu zeznań z tajemnicy urzędowej.

Po ukończeniu swych prac Komisja złoży sprawozdanie przed Sejmem i postawi wniosek o ukaranie winnych.

Uzasadnienie wniosku podamy w jutrzejszym numerze.

TOWARZYSTWO UNIwersytetu ROBOTNICZEGO

w niedzielę, dn. 1 marca b. r. o godz. 12-ej w południe w teatrze „Ateneum“ urzęda

WESOŁY PORANEK

Udział przemysłowych artystów Qui pro quo pp. *ZOFI DYMŚZYN*, *ADOLFA DYMŚZY*, *DORY KALINOWNY*, *LU-DWIKI LAWIŃSKIEGO* i *ROMANA SZLOSBERGA* zapewnią słuchaczom 2 godzinny prawdziwej rozrywki i nieustannego śmiechu.

Pozostałe bilety po cenie ulgowej do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warcka 7, oraz w godz. od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 6-ej po południu w Sekretariacie Generalnym T. U. R., Czerwonego Krzyża 20.

uposażenia dyrektorów przemysłu cukrowniczego, który jest deficytowy.

W Niemczech powstała reakcja przeciw szalonym pensjom dyrektorów spółek akcyjnych i narobiono hałas, że dyrektor naczelny wszystkich kolei w Niemczech pobiera 120.000 mk., czyli 250.000 zł. Rzeczywiście osiągnął to skutek. W cukrownictwie naszym są pensje po 300.000, a nawet 500.000 zł. (Głos: Słuchajcie), a przytem ten przemysł jest deficytowy i żyje tylko z jałmużny. Mam nadzieję, że w całym społeczeństwie powstanie z tego powodu oburzenie i to pomoże. (Okłaski). Komisja Ankietowa nabrała przekonania, że wszelkie podniesienie ceny cukru odbije się w Polsce na zmniejszeniu spożycia. Potem przyszły wybory r. 1928, a po wyborach podniesiono cenę cukru o 10 gr. od kg. Wynik był taki, że cukrownicy zyskali trzydzieści kilka milionów złotych, mam zaś autentyczne wiadomości, że to było w jakimś związku z tem, że dali oni wówczas około 2.000.000 zł. na wybory. (Wrzawa). W listopadzie 1930 r. też cukrownicy dali na wybory kilka milionów.

Następnie obszerne przemówienie imieniem Z. P. P. S. wygłosił tow. pos. *Zaremba*. Mówca tow. *Zaremba* czytelnicy znajdują na innym miejscu.

Po referacie sprawozdawcy *Psarskiego* (BB.), który wywołał ze własnej dyktatury najlepiej przeprowadzi racjonalne reformy życia gospodarczego — zabrał głos dla sprostowania faktycznego b. marsz. *Trampczyński*, podtrzymując twierdzenie, że cukrownictwo dało B. B. ok. 2 milj. zł. na wybory. Ustawę przyjęto w II i III czytaniu. Rezolucję posła *Langnera* (Wyzw.), wzywającą do zmniejszenia ceny cukru na rynku wewnętrznym odrzucono.

NOVELA DO ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

Pos. *Rudziński* (B. B.) referował nowelę do rozporządzenia Prezydenta o monopolu spirytusowym. Chodzi o wypełnienie art. 173 ustawy, w którym pominięto jeden z gatunków kwasu octowego, jako podlegającego opodatkowaniu.

PRZEMÓWIENIE POS. TOW. ZAREMBY

NIECHLUJNA ROBOTA USTAWODAWCZA.

Od czasu wywiadu o niechlujnej robocie ustawodawczej posłów z zainteresowaniem śledzimy pracę prawodawczą Rządu. W dekrete wydanym z podpisem p. Prezesa Rady Ministrów Pilsudskiego w art. 68 wymieniono trzy gatunki octu, a w artykule 73 tylko dwa i dziś przychodzi się z poprawką. Nie było tu panów posłów przy tem, tymczasem jakoś to jest niechlujnie zrobione. Rząd wnosi poprawkę ale znowu jest to partacka robota ustawodawcza, bo są trzy nowe wyznalaki, dotyczące skondensowanego octu i wprowadzenie tylko jednego gatunku nie rozstrzyga sprawy.

Aparat skarbowy w sposób biurokratyczny zajmuje się również octowniami i bez podstaw ustawowych wszczyna rozmaite sprawy, które opierają się o sady, a nawet o Sąd Najwyższy. Z powyższego wyprowadzam wnioski że w noweli widzimy robotę partacką, a w praktyce skarbowej rozpanoszenie się biurokracji. Domagamy się uporządkowania tych stosunków, a w partackiej ustawie nie będziemy brali udziału.

Po przemówieniu referenta ustawy przyjęto w II i III czytaniu.

LIKWIDACJA STOSUNKÓW ŻELARSKICH NA SPISZU.

Ustawę o likwidacji stosunków żelarskich na Spiszu referował pos. *Hyla*. Stosunki żelarskie są szczerzątkowym objawem dawniejszych stosunków poddańczych. Żelarze w zamian za robociznę otrzymują użytkowanie pewnych nieruchomości. Żyje 32 takich rodzin żelarskich na gospodarstwach w obszarze od 0,8 do 2 ha. Chodzi o umożliwienie żelarzom wykupu ziemi.

PRZEMÓWIENIE POS. TOW. NOWICKIEGO

Oczywiście jesteśmy za tą ustawą. Chcielibyśmy jednak usunąć wszelkie pozostałości pańszczyżnianie nie tylko na Spiszu, lecz także Orawie, a obok tego na całym wschodzie Polski. Tam istnieje masa drobnych dzierżawców, którzy czynsz dzierżawny opłacają bądź odrobkiem bądź częścią plonów. (P. *Miedziński*: Co to ma wspólnego z pańszczyzną?) W Orawie są t. zw. poddani i ci powinni również być objęci tą ustawą. (P. *Sanoja*: Wszędzie musi być licytacja). Dziwię się, że projekt rządowy odnosi się wyłącznie do żelarzy a nie objął t. zw. poddanych z Orawy, których również jest stosunkowo niewiele. (P. *Kornecki*: Pewnie nie głosowali na Jedynkę). Zgłaszam poprawkę o wstawie-

nie nowego artykułu: by ustawa obowiązująca w całej rozciągłości również w stosunku do t. zw. poddanych w gminach Orawy.

Referent *Hyla* wypowiedział się przeciw poprawce, która została odrzucona. Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

Po odesłaniu szeregu spraw do komisji przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy w sprawie zmniejszenia kontyngentu parcelacyjnego na r. 1931 zabrał głos tow. Z. *Piotrowski*.

PRZEMÓWIENIE POS. TOW. Z. PIOTROWSKIEGO LIKWIDOWANIE REFORMY ROLNEJ

Już w połowie stycznia przedłożył p. Minister Reform Rolnych ustawę, którą określił wówczas jako wyjątkową, zmniejszającą na r. 1932 roczny kontyngent parcelacyjny z 200.000 do 100.000 ha. Podkreśliłem wtedy, że ta wyjątkowość nie wydaje mi się prawdopodobną, że idzie tu raczej o stopniowe likwidowanie reformy rolnej. Przewidywania się spełniły, bo oto przychodzi p. Minister z ustawą zmniejszającą kontyngent na r. 1931 o 30.000 ha w niektórych okęgach.

WEKSEL WYBORCZY

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z r. 1925 była kompromisowa, jednym z jej zasadniczych punktów był roczny kontyngent i poprzedni Minister był dumny z lojalnego trzymania się tego kontyngentu, lecz p. *Staniewicz* odszedł po wyborach i p. *Kozłowski*, jako ten, który ma zaimponować energią i znajomością przedmiotu, przyszedł z tymi dwoma przedłożeniami. (Tow. *Regier*: Partijne burzycielstwo).

I to się dzieje wtedy, kiedy na wsi jest olbrzymi kryzys. W uzasadnieniu przytacza p. Minister, że niema nabywców i że nie należy dopuścić, by wartość ziemi spadała. Czy p. Minister jest przedstawicielem kasty obszarników w Rządzie? Sądząc po jego wywodach — tak! To kasta przychodzi teraz z weksem wyborczym za poparcie dyktatury ZIEMIA DLA CHŁOPÓW

W interesie państwa leży właśnie co innego, niż chcą ci panowie. Mianowicie w interesie państwa należy skorzystać ze spadku ziemi i doprowadzić do jeszcze niższej ceny, aby potem ułatwić włościaninowi kredyt i racjonalne zagospodarowanie się. W debacie budżetowej wskazywaliśmy na źródła pokrycia. Niema nabywców? To państwo powinno być nabywcą od obszarników, którzy zalegają w podatkach na sumę od 160 do 200 milj. Rząd wykupując od obszarników może potrącić sobie olbrzymie zaległości od tych, którzy mówią o złej konjunkturze i nie umieją gospodarować. Niech Rząd zwolni od kłopotu obszarników złe gospodarujących, dając im listy zastawne za resztę po straceniu zaległości.

Ale Rząd obecny prowadzi politykę wielkoobszarniczą, toleruje zaległości podatkowe, a z drugiej strony daje hojne kredyty i prolanguje je, gdy tymczasem chłop nie może dostać działek. P. Minister uzasadnia swój projekt cynicznie (Marszałek wzywa mówcę do porządku), bo mówi „prawo zmuszania większej własności ziemskiej do większej podażi stało się środkiem zbudnym“.

POWIĘKSZYĆ KONTYNGENT PARCELACYJNY

Nasze wnioski w Komisji będą szły w tym kierunku, żeby przeciwnie, powiększyć kontyngent parcelacyjny, a przez to zniżyć wartość ziemi i zdobyć nowe szeregi reflektantów. To co robi rząd jest ogniem w systemie, który się zaczął od odbierania ludności praw obywatelskich, od robenia z Polski Ciemnogrodu przez to, że setki tysięcy dzieci nie będą mogły znaleźć pomieszczenia w szkole, dalej przez zaostrowanie kryzysu w miastach, a teraz przez przekreślenie możliwości nabycia ziemi obszarniczej. Masy ludowe po czynach osadników. P. Minister jako specjalista od archeologii będzie powoli grzebał reformę rolą. Protestujemy przeciwko temu, że p. Minister zamiast jak nakazuje ustawa, już 31 stycznia ogłosić spis majątków pod parcelację, wnosi właśnie taką ustawę pomniejszającą kontyngent Rząd, który jest rządem silnej ręki wobec ludu, ma miękkie ręce wobec obszarników i magnatów.

Również pos. Rząsa z Klubu Chłopskiego wypowiedział się przeciw ustawie i zmniejszeniu parcelacji.

Po przemówieniu pos. *Rymara* ustawę w I czytaniu odesłano do komisji.

Szereg ustaw w pierwszym czytaniu bez dyskusji odesłano do odpowiednich komisji.

Następnie posiedzenie w poniedziałek 2 marca o g. 4 po poł.

ZGON TOW. Hermana Diamanda

W ostatniej chwili otrzymaliśmy tragiczną wiadomość, że wczoraj zmarł we Lwowie — niezwłocznie po powrocie z Zurychu — tow. HERMAN DIAMAND, prezes Rady Naczelnej P.P.S., nieodżałowany wódz i nauczyciel proletariatu polskiego.

PO WYROKU CZĘSTOCHOWSKIM

Jak się dowiadujemy, jeden z sędziów-votantów, sędzia Herasimowicz w związku z zapadłym wyrokiem na ttow. Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czeplińskiego złożył sądowi szeroko umotywowane **votum separatum**.

Obydwaj skazani pod silną eskortą przewiezieni zostali do więzienia w Piotrkowie. Duże wrażenie na sali sądowej wywarł moment w chwili po wyroku, gdy tow. Honigwill ucałował obu skazanych.

Po wyroku do matki skazanego Kaczyka wzywano było pogotowie lekarskie, gdyż doznała ona ciężkiego ataku sercowego.

PROCES BYDGOSKI

Słynna rozprawa przeciwko jednemu z dzienników bydgoskich, podczas której Sąd dopuścił przeprowadzenie

dowodu prawdy

w sprawie tragedii Brześcia, została wyznaczona w Bydgoszczy na dzień 5 marca.

BRAK SZKÓŁ W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Przyrost dzieci w województwie łódzkim wynosi 25.000 rocznie. Wskutek tego, pomimo wzniesienia szeregu szkół na terenie tego województwa, w szeregu powiatów już w bieżącym roku zabrakło miejsc w szkołach dla poważnej ilości dzieci. Otrzymujemy wiadomości o tym stanie rzeczy z następujących powiatów:

Powiat wieluński. W gminie Konopina brakło miejsc w szkołach dla 74 dzieci, w gm. Działoszy — dla 168, w gm. Działoszy — dla 80, w gm. Mierzyce — 115, w gm. Siemkowice — 55, w gm. Dobrej — dla 101 dzieci.

Powiat Łęczycki. W gm. Grabów nie przyjęto do szkoły 80 dzieci, w gm. Wotonia — 90, w gm. Tum — 186, w gm. Piątek — 52 dzieci.

Powiat Kaliski. W gm. Kamień nie przyjęto do szkoły 69, w gm. Tyniec — 164, w gminie i mieście Kalisz — 311 dzieci.

Pozatem dowiadujemy się, że w gm. Izbica i Lubotyń pow. Kolskiego nie przyjęto do szkół 223 dzieci, w gm. Szczerców pow. łódzkiego — 100, w gm. Stobiecko i Sulmierzyce pow. Radomskiego nie przyjęto 146 dzieci.

Nie wspominamy o szeregu gmin, w których ilość dzieci nieprzyjętych do szkół nie przekracza pięćdziesiątki — a tych jest bardzo duża ilość.

A „sanacja“ w Sejmie sprzeciwiła się kredytowi na budowę szkół powszechnych!!

KONIEC „PRZEDŚWITU“

Wczoraj ukazał się numer ostatni „Przedświtu“ — organu grupy p. Moraczewskiego. Pismo przestało wychodzić z powodu braku czytelników.

POKWITOWANIA

NA POMOC DLA WIĘZNIÓW
POLITYCZNYCH.

Zł. 50, złożone dn. 24 b. m. do CKW. na fundusz pomocy więźniom politycznym przez tow. Aleksandra Dębskiego.

Zł. 50, złożone dnia 26-go lutego do CKW. na fundusz pomocy więźniom politycznym przez tow. Aleksandra Dębskiego.

Z. Duda zł. 10.
W. Elektorowicz zł. 10.
M. Marczewski zł. 10.
H. Raabe zł. 10.
St. Majkowski zł. 10.
E. F. zł. 10.

Zobrane przez S. W. zł. 18.80.
Od kilku towarzyszy z głównych warsztatów tramwajowych zł. 13.20.

Kryzys i bezrobocie NA GÓRNYM ŚLĄSKU PO WYROKU KOMISJI ARBITRAŻOWEJ

Jak pisaliśmy już, wśród robotników na Górnym Śląsku, których najbardziej może dotknąć obecny stan gospodarczy kraju, panuje wielkie wzburzenie. Spotęgowane ono zostało ostatnio przez

wyrok Komisji Arbitrażowej, obniżający płace w hutnictwie o 7%. Zebrania załogowe są niesłychanie liczne i burzliwe.

Przedstawiciele „sanacyjnej“ Gene-

ralnej Federacji, która wyraziła zgodę na obniżkę plac w hutnictwie — wypędzani są ze wszystkich zgromadzeń wśród objawów powszechnego oburzenia.

GLÓD POWODEM ROZRUCHÓW

Pisma donoszą:
W Wilnie odbyła się burzliwa demonstracja bezrobotnych przed magi-

stratem. Jeden z manifestantów wtargnął do gabinetu kierownika wydz. opieki społecznej. Edwarda Majewskiego i zranił go ciężko w głowę kablem z pieca.

Gdy aresztowanego sprawcę napadu policja eskortowała do aresztu, tłum usiłował go odbić. Aresztowano 10 osób.

Traktat handlowy polsko-niemiecki WCZORAJSZE OBRADY KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH SEJMU KOMPLETNY BAŁAGAN W B.B.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu kontynuowano dyskusję nad traktatem handlowym z Niemcami.

Pierwszy przemawiał tow. Czapliński. Nie zachwyca się bynajmniej traktatem i widzi w nim bardzo dużo braków. Niemniej jednak stwierdza, że takie powiedzenie, jak to, które padło na Komisji że „zabiera się nam portfel i zegarek“ jest przesadne. Np. otrzymujemy dość znaczny kontyngent węgla w ilości 320 tysięcy ton miesięcznie. Przypomnijmy, że przy rozpoczęciu rokowań w czerwcu 1925 r. Niemcy proponowali początkowo 60.000, a potem 100 tysięcy. My sami wówczas stawialiśmy żądanie udzielenia kontyngentu w wysokości 350 tys. Traktatowy kontyngent wynosi mniej więcej trzecią część całego naszego eksportu węgla. Również, jeżeli weźmiemy inną dziedzinę, mianowicie kontyngent świń wynosi on bądź co bądź 200.000 rocznie z następującą progresją w czasie (do 350 tys.). Należy przytem zważyć, iż Rząd niemiecki do pewnego stopnia gwarantuje ułożenie tego kontyngentu świń na rynku niemieckim. Pozatem mamy kontyngent ołowiu i t. d. Bardzo ważnym jest art. 8 ustawy, gwarantujący wolny tranzyt przez Niemcy, to zn. na przykład do Francji i Belgii. W ten sposób będziemy mogli ułożyć na rynkach belgijskim i francuskim znaczne ilości trzody i produktów rolnych. Należy przytem zważyć, iż ustana stawki bojowe w tak ważnej gałęzi polskiego eksportu, jak drzewo obrobione i nieobrobione, które zajmuje pierwsze miejsce w naszym eksporcie do Niemiec. Cała zresztą ustawa jest zawierana tylko na jeden rok i może być cofnięta przez Polskę w razie nieodpowiedniego załatwienia przez Niemcy niektórych postanowień np. nieumieszczenia przyznanego Polsce kontyngentu świń.

Pozatem jeszcze ważniejszym argumentem jest to, że należy raz znormalizować stosunki handlowe polsko-niemieckie. Pamiętamy, że przed wojną celną Niemcy pobierały 50% wartości całego polskiego wywozu wogóle. Nawet w toku wojny celnej, np. w r. 1929, Niemcy pobierały jeszcze 31% polskiego wywozu. W ten sposób obydwa organizmy gospodarcze są ściśle związane ze sobą. Pamiętamy, że na wschodzie stosunki handlowe z Ro-

sją nie są uregulowane. Pamiętajmy wreszcie, że załatwienie pomyślne traktatu może ułatwić pokojowe ułożenie się stosunków politycznych, do pomocy czynnikom pacyfikatorskim w polityce niemieckiej.

Wobec tych wszystkich argumentów socjaliści — aczkolwiek uznają słuszność wielu krytycznych uwag co do treści traktatu — będą głosowali za traktatem.

Pos. Mackiewicz (B.B.) gorąco popierał ze względów politycznych traktat. Pos. Lewandowski ze Str. Nar. jeszcze raz podnosi wątpliwości co do artykułów, zezwalających na osiedlanie się Niemców. Przedstawiciele Rządu ppł. Lipski i Doleżał bardzo obszernie bronią traktatu.

Po mowach przedstawicieli Rządu Stronnictwo Narodowe jeszcze raz zgłasza się do głosu. Przewodniczący Radziwiłł odmawia, wskazując na to, że w Komisji zasiada czterech przedstawicieli tego stronnictwa i że stronnictwo wygłosiło już cztery przemówienia. Pos. Hołubko (B.B.) usłusznie stawia wniosek na przerwanie dyskusji. Wniosek zostaje naturalnie uchwalony. P. Radziwiłł zgadza się udzielić głosu pos. Winiarskiemu (Str. Nar.) na 5 minut. Pos. Winiarski protestuje i zręka się głosu.

Przewodniczący udziela głosu referentowi, pos. Jeszkemu, który atoli, ku zdumieniu całej Komisji oświadcza, że wniosku na ratyfikację traktatu nie stawia; stawia go przedstawiciel Rządu — dodaje referent p. Jeszke. Przy tej sposobności referent oświadcza, że składa referat i na plenum referować nie będzie. (Trzeba zauważyć, że p. referent Jeszke pochodzi z b. zaboru pruskiego i widocznie nie chce ułatwić Stronnictwu Narodowemu agitacji).

Oświadczenie referenta wywołuje wśród B.B. konsternację. Przewodniczący Radziwiłł nie wie, co począć z takim fantem, niespodziewanie zaprezentowanym przez własnego rodzzonego bebeka. (Swoją drogą, niezwykle osobliwe obyczaje wprowadza B.B. do obrad parlamentarnych: z początku referent spokojnie referuje ustawę, a na końcu zręka się referatu! Tego, zdaje się, jeszcze nie było!).

Wreszcie Komisja przystępuje do głosowania. Zabiera głos pos. Stroński (Str. Nar.) i oświadcza, że wobec sensacyjnego faktu złożenia referatu przez referenta głosować niepodobna;

stawia wniosek na odroczenie głosowania.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek na odroczenie, który upada. Potem głosuje: „kto przeciw?“ — mniejszość. Dalej głosuje: „kto wstrzymuje się?“ — jeden.

W ten sposób traktat został przez Komisję uchwalony głosami BB., mimo zrzeczenia się pos. Jeszkego. Reprezentant socjalistów głosował za. Przeciw głosowali: Str. Nar. i chłopci (ci ostatni — jak się zdaje — bez wielkiego przekonania).

Przebieg posiedzenia wywołał w Sejmie zrozumiałe wrażenie: BB. obiecał „uzdrawiać“ obyczaje parlamentarne, tymczasem wprowadza coraz to nowe skandaliczne zwyczaje. Pos. Jeszke ze względów demagogicznych składa referat i nie stawia wniosku na ratyfikację a BB. najspokojniej później ratyfikuje ustawę. Kompletny bałagan! Na plenum referuje traktat pos. Walewski (BB.).

Niezwykły postępek p. pos. Jeszkego wywołać musiał powszechne zdumienie. Referent, który daną sprawę referuje, a więc zapoznał się z nią chyba dokładnie, a koniec końców nie stawia żadnego wniosku — ani na odrzucenie traktatu, ani na jego przyjęcie, — i — wreszcie — składa w ostatniej dosłownie chwili referat, — taki referent stanowi „precedens“ zgoda niewątpliwie swoisty. Motywy postępków p. Jeszkego były polityczne: jako poseł B.B. z b. zaboru pruskiego, obawiał się propagandy „konkurencyjnej“ Str. Narodowego; w każdym jednak razie klub B.B. raz jeszcze wykazał całą swoją niezdolność do organizowania własnego życia wewnętrznego i całą nieumiejętność poruszania się na terenie parlamentarnym.

Ze stanowiska bardziej ogólnego trudno sobie wyobrazić sytuację bardziej komiczną, niż taka, w której referent z grupy „współpracującej“ z Rządem dezawuuje w ten sposób Rząd w jednym z jego najważniejszych posunięć zagranicznych.

Ze stanowiska ściśle parlamentarnego „referowanie“ ani za, ani przeciw niema wogóle żadnego sensu.

Powszechny strajk kolejowy w Hiszpanji

Paryż, 26 lutego. (A. T. E.). Donoszą z Madrytu o ogłoszeniu powszechnego

strajku kolejowego wobec nieuwzględnienia przez rząd postulatów kolejowców w sprawie podwyżek plac, Rząd

polecił dwum pułkom saperów utrzymanie ruchu kolejowego.

Budżet min. wojny w parlamencie francuskim

Paryż, 26 lutego. (A. T. E.). Izba deputowanych na swem posiedzeniu nocnym obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa wojny. O g. 1-ej w nocy doszło do ostrego starcia pomiędzy premierem a socjalistami. Deputowany socjalistyczny Vincent Auriol domagał się odroczenia obrad do

czwartku, motywując swój wniosek zmęczeniem posłów. Premier Laval wypowiedział się kategorycznie przeciwko komunistom socjalistycznym, który został odrzucony 200 głosami przeciwko 102. Podczas omówienia kredytów dla żandarmerji, jeden z posłów komunistycznych postawił wniosek odesła-

nia całego rozdziału przewidującego kredyty dla żandarmerji w wysokości 48 milionów franków z powrotem do komisji finansowej i zmniejszenia kredytów do cyfry jednego franka.

Wniosek został odrzucony, debaty trwają w dalszym ciągu.

Herriot o konferencji rozbrojeniowej

Paryż, 26 lutego. (ATE.). Były premier Herriot zamieścił w „Ere Nouvelle“ artykuł o przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Herriot przyłączył się do wywodów ministra wojny Maginota, który oświadczył, że nie wszystkie państwa mogą być traktowane co do zbrojeń na równie stopie. Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy powinny wypełnić pewne zobowiązania w tej mierze. Następnie Herriot podkreśla, operując

się na przykładzie Belgji, że neutralność nie broni często niewinnego narodu od najazdu wroga. Co się tyczy konferencji rozbrojeniowej, to napotka ona na pewne trudności. Jeżeli kwestje rozważane na niej będą rozstrzygane w myśl postanowień traktatu wersalskiego, to straci ona wszelkie znaczenie dla Niemiec. Zresztą Niemcy potrafiły obejść klauzule rozbrojeniowe traktatu wersalskiego, jak tego dowodzi budowa krazownika dancer-

nego. Herriot wspomina o pokoju w Tylży, który nałożył na Prusy większe ograniczenia, niż traktat wersalski, lecz nie przeszkodził do bitwy pod Lipskiem. W końcu swego artykułu były premier kładzie nacisk na konieczność oparcia organizacji pokoju na trwałych podstawach. Aby to osiągnąć trzeba więcej wysiłków i dobrej woli.

**DZIŚ
W
RADJO**

Godz. 20.15
A. HOEHN
(fortepian)
G. FITELBERG
(dyrekcja)

PRZEGLĄD PRASY

Koniec „Przedświtu“.

Wczorajszy „Przedświt“ zawiadamia, że przestaje wychodzić. Organ „odrodzonego socjalizmu“ zgaś „godnie“. Bo pierwszy numer „Przedświtu“ zdobył artykuł Moraczewskiego i na czele ostatniego numeru widnieje artykuł Moraczewskiego. Ojciec „Przedświtu“ pogrzebał własne dziecko. I w pierwszym i w ostatnim artykule Moraczewski wyraża się z sympatią o Rosji sowieckiej, dokładnie mówiąc o gospodarce Rosji sowieckiej.

Ale w pierwszym artykule Moraczewski uzasadnia „etatyzm“ w Polsce stosunkami sowieckimi, w ostatnim zaś propaguje już mniej więcej politykę „piatiletki“. Żąda państwowej kontroli nad produkcją i handlem. Słusznie i pięknie. Ale jak sobie p. Moraczewski wyobraża tę kontrolę przy rządach „sanacyjnych“, których jest gorącym zwolennikiem? Czy pozyskał już zgodę na tę kontrolę Radziwiłła, Steckiego, Hołubskiego, Wartalskiego, Wierzbickiego i in.? A wszak oni mają głos decydujący w obozie rządowym.

Jeżeli się głosi „piatiletkę“, trzeba stworzyć przesłanki dla niej, t. j. obalić rządy burżuazji. O tem zaś p. Moraczewski milczy, bo to jest „partyjni-ctwo“.

Artykuł swój pożegnalny kończy p. Moraczewski beznadziejnie smutnym akordem:

„Oglądam się za tym silnym wzgłędem (zawodowym), oglądam się i widzę... próchno, sypiące się ze zmurszałych partii i partyjek, ale za tym próchnem silnego związku nie widzę! Może ja już ślepy, może go i niema?“
Biedny, zbankrutowany ślepiec!

Niebotyczne brednie.

Na nasz artykuł o atakach na Międzynarodówkę ze strony sanacyjnej odpowiedziała „Gazeta Polska“ artykułem, który w każdym bezstronnym czytelniku musi wzbudzić uczucie najgłębszego politowania dla redaktorów tego pisma. Oto w celach „pogrzebienia“ Międzynarodówki Socjalistycznej organ czczewczyjki wygrzebuje fakt porwania „jednego z emigrantów rosyjskich na ulicach Paryża“ w r. ub. i oburza się na zachowanie socjalistów francuskich wobec tego faktu.

Jakąż zbrodnię popełnił socjaliści francuscy? Oto przestrzegali przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką, motywując tem, że rząd sowiecki odpowiadałby na to zerwanie akcją wzmożonego teroru.

I to wystąpienie pisma socjalistycznego organu czczewczyjki „sanacyjnej“ nazywa „karnością i służalczością“ wobec sowiektów! Czy redaktorzy tego organu postradali zmysły? Czy rozumieją to, co piszą? A co zrobiliby np. rząd p. Ślaska w podobnym wypadku? Zerwałby stosunki dyplomatyczne z Rosją? Naraziłby ze spokojem sumieniem setki ludzi na krwawą zemstę władców Kremlinu? Bardzo wątpliwy. Śmiały twierdzić, że zrobiliby to samo, co rząd francuski, a prasa „sanacyjna“ chwaliłaby go za to. Po cóż ta obrzydliwa demagogia?

„Gaz. Pol.“ wybrała przykład „pokory“ wobec Rosji sowieckiej, który w niebywały sposób kompromituje to pismo. A chciała przez to dowiedzieć, że Międzynarodówka nie protestuje przeciw zbrodniom i bezceństwu bolszewickim. Tymczasem każdy, kto jako tako śledzi politykę Międzynarodówki, wie, że występuje ona przy każdej sposobności przeciw zbrodnicom i bezprawnym aktom bolszewików. Dość przypomnieć akcję na rzecz eserów, zagrożonych karą śmierci; akcję, w której brał wybitny udrził Vanderwede, jako obrońca oskarżonych. Tensam Vanderwede, którego „Gazeta Polska“ obrzuca stekiem obelg i potwarzy. Dość wskazać, że na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy przed paru dniami tenże Vanderwede wystosował do Rządu sowieckiego protest przeciw nowemu procesowi, wymierzonemu przeciw mieńszewikom.

I co za czelność ze strony „Gaz. Pol.“ oburzać się na terror sowiektów, kiedy sama ma na sumieniu Brześć, „pacyfikację“ i t. p. bolszewickie wy-czyni?

Cały artykuł „Gaz. Pol.“ robi wrażenie niepoczytalnego bełkotu.

B.

Przebieg komunistycznego „dnia głodu“

W POLSCE.

Na środę zapowiedziane były demonstracje komunistyczne. Przebieg tych demonstracji w Warszawie był następujący:

Do godz. 11-ej rano panował na mieście spokój.

Od godz. 11 do 1-ej w kilku punktach miasta czynione były próby, tłumione przez policję, zorganizowania masówek i pochodów.

Na ul. Elektoralnej przy ul. Solnej w czasie rozpraszania demonstrantów przez policję, wybite zostały szyby w sklepie krawieckim.

Na Brudnie policja aresztowała 5 komunistów, w chwili, kiedy usiłowali zawiesić na drutach telefonicznych sztandar.

Na godz. 5 pp. na Placu Teatralnym zapowiedziana była demonstracja. Do godz. 5.30 na Plac przybyli pojedynczo demonstranci, którzy uformowali pochód, posuwając się poczęli w kierunku ul. Rymarskiej, gdzie zostali rozproszeni przez policję.

O g. 6 wiecz. sygnalizowano dwa pochody, jeden, ciągnący na ul. Leszno, drugi ul. Młynarską w kierunku Woli. Obydwa pochody policja rozproszyła.

W czasie demonstracji został poturbowany poseł komunistyczny **Burzyński**.

Ofiar w ludziach podobno nie było. Policja aresztowała kilkunastu robotników.

W **Poznaniu** — komuniści usiłowali odbyć zgromadzenie demonstracyjne na rynku. Przybyła policja do odbicia demonstracji nie dopuściła. Aresztowano kilka osób.

W **Zagłębiu Dąbrowskim** zbierały się grupy robotników. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Aresztowano 30 osób.

W **Krakowie**, **Tarnowie**, **Wilnie** — panował wszędzie spokój.

P. A. T. donosi o przebiegu środowisk demonstracji komunistycznych, które odbyły się w różnych miastach Europy.

„KRWAWA ŚRODA“ W NIEMCZECH

Wiadomości, otrzymane w ciągu ubiegłej nocy, świadczą, że wczorajsze demonstracje bezrobotnych, urządzone przez komunistów na obszarze całej Rzeszy niemieckiej, miały przebieg niezwykle ostry i krwawy.

Ofiarą „krwawej środy“ padło w **Lipsku** 4 osoby, ponadto zraniono kilka innych. W **Magdeburgu**, **Augsburgu** i **Halberstadt** doszło do poważnych wykręceń, których dopuścili się bezrobotni. Policja strzelała. Szereg osób jest rannych.

W **Kolonji** tłum kilku tysięcy manifestantów obrzucił policję kamieniami. Również ulicami **Drezna** przeciągały przez cały dzień pochody demonstracyjne.

W **Bremie** demonstranci natarli na policję. Wywiązała się ciężka walka uliczna. Policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych. Jednego z policjantów rannego sztyltem. Ułaskawienie powtórzyły się późno w nocy.

W miejscowości saskiej **Penig** bezrobotni wyszli na ulicę z prętami żelaznymi. Doszło do krwawych walk z policją.

W **Monachium**, gdzie komuniści urządzili szereg pochodów, policja z bronią w ręku musiała oczyszczać z tłumów ulice.

Wyjątkowo ostry charakter miały demonstracje bezrobotnych w miejscowości badenkiej **Fryburgu**, gdzie w starciach z policją brała udział młodzież.

WIECZOROWE DEMONSTRACJE W BERLINIE.

Wczorajsze rozruchy komunistyczne w **Berlinie** powtórzyły się w godzinach wieczornych. Tłum bezrobotnych, w ilości około kilku tysięcy osób, demonstrował na **Kurfürstendamm**, wznosząc okrzyki: „Precz z rządem! Jesteśmy głodni!“.

W śródmieściu na ul. **Lipskiej**, oraz na placu **Poczdamskim** policja starła się z bezrobotnymi.

W dzielnicy robotniczej **Neukölln**

bezrobotni splondrowali kilka składów z żywnością.

W jednym z szynków policja aresztowała 52 komunistów, podejrzanych o organizowanie napadów rabunkowych na sklepy. W ciągu całego dnia aresztowano ogółem przeszło 100 osób.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Manifestacje komunistyczne w **Bytomiu** miały przebieg spokojny. Pochód, w którym wzięło udział około 2000 osób, w tej liczbie dzieci i kobiety, przeszedł ulicami miasta. W pochodzie niesiono rozmaite transparenty z napisami jak np. „Chleba i pracy“, „Precz z parlamentem“, „Precz z faszyzmem“, „Precz z kanclerzem głodowym“ i t. p. Pochód otoczony był silną eskortą policji. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

W **Opolu** w pochodzie wzięło udział około 1.500 osób. Spokój nie został zakłócony.

W **Saarbrücken** doszło do poważnych rozruchów, które policja i żandarmerja z trudem tylko mogła stłumić. Wiele osób zostało rannych.

W **Neunkirchen**. Tłumy bezrobotnych na widok policji i żandarmerji poczęły obrzucać policjantów kamieniami. Policja z szablami w rękach musiała rozpraszать demonstrantów. Zanotowano szereg rannych zarówno wśród manifestantów jak i policji.

W **Lipsku** manifestacje wczorajsze miały przebieg burzliwy i doprowadziły do starcia z policją, która była zmuszona do użycia broni. W czasie strzelaniny 3-ch robotników zostało zabitych, a kilkunastu odniosło obrażenia.

WE FRANCJI

Zapowiedziane manifestacje komunistyczne nie doszły do skutku. Zarówno w Paryżu jak na prowincji praca odbywa się normalnie. Aresztowano szereg osób za rozpowszechnianie odezw i za nie słuchanie wezwania do rozejścia się.

W CZECHOSŁOWACJI

Wczoraj wieczorem w **Pradze** oraz w szeregu miast prowincjonalnych czynione były usiłowania zbierania się manifestantów. W paru wypadkach z tłumów rzucano kamienie na policjantów, którzy z łatwością rozpraszali manifestantów bez uciekania się do broni białej lub do strzelania. Ofiar nigdzie nie było. Około godz. 10 wieczorem wszędzie wycofano z ulic organy bezpieczeństwa wobec całkowitego spokoju.

W HISPANII

Komuniści usiłowali zorganizować manifestację. Policja rozproszyła kilka pochodów komunistycznych, przyczem aresztowano 12 osób.

W **Sevilli** projektowane przez komunistów manifestacje spełzły na niczem. Strajkowali jedynie robotnicy, pracujący w porcie rzeczny. U bram miasta policja rozpraszala grupy manifestantów, przybywających z okolicznych miejscowości.

W **Maladze** policja rozproszyła tłum 1500 robotników, którzy usiłowali przejść pochodem przez miasto. Miejsowy gubernator przyjął delegację robotników, która przyszła prosić go o danie pracy bezrobotnym oraz o moratorium w płaceniu czynszów mieszkaniowych.

NA WĘGRZECH.

Dzień 25 lutego minął na Węgrzech zupełnie bez wypadku. Jedynie w **Budapeszcie** usiłowano urządzić manifestację, które jednak były zupełnie bez znaczenia.

W SZWECJI

Komunistyczny międzynarodowy protestacyjny „dzień bezrobotnych“ upłynął w zupełnym spokoju. W **Stockholmie** w manifestacji wzięło udział około 1000 osób. Żadnych aresztowań nie dokonano.

W BULGARJI

Dzień bezrobocia minął w całym kraju zupełnie spokojnie. Nie zanotowano żadnych zajść. Słabe próby zorganizowania manifestacji w prowincji podjęto w **Burgasie** i **Plovdivie**. W **Sofii** wieczorem, nieliczna grupa manifestantów usiłowala urządzić demonstrację przed parlamentem. W czasie rozpraszania tłumy przez policję dano kilka strzałów.

obchodu. Ks. biskup **Adamski** oświadczył delegatom komitetu, że „jest to uroczystość partyjna, a w partyjności nie chcę się mieszać“. Protektorat obchodu objął woj. Grażyński i gen. Zajac. Celem omówienia szczegółów urządzania uroczystości odbyło się dziś posiedzenie plenarne komitetu, na którym rozdzielono prace przygotowawcze między poszczególne komisje.

ZŁE SIĘ DZIEJE W LOTNICTWIE POLSKIM

Od pewnego czasu społeczeństwo alarmowane jest ciągłymi wypadkami, zdarzającymi się w lotnictwie wojskowym. Niema tygodnia, by nie wydarzyła się, jakaś katastrofa, częstokroć pociągająca za sobą utratę życia ludzkiego.

Władze lotnicze milczą, nie udzielając żadnych wyjaśnień w tych sprawach. Departament Lotnictwa przechodzi spokojnie do porządku nad tem, co się w lotnictwie wojskowym dzieje. Prasa nie jest informowana o tem, czy władze wojskowe myślą o zarządzeniu złu i zapobieżeniu na przyszłość tej ogromnej ilości wypadków.

A gdy Dep. Lotnictwa urzędują wręcz jakąś konferencję prasową, to uważa za wskazane nie zapraszać przedstawicieli opozycyjnej prasy.

Do szeregu katastrof dołączyły się w ciągu ostatnich dni dwie nowe katastrofy. Samolot 5 p. lotniczego w **Lidzie** został zdruzgotany. Por. **Pietraszkiewicz** poniósł śmierć, plut. **Zawadzki** został ciężko ranny.

Drużga katastrofa wydarzyła się również w 5 pułku lotniczym. Ranni zostali por. **Pietraszkiewicz** i ppor. **Kuźmiński**.

„Słowo“ wileńskie w niedzielnym numerze pisze co następuje p. t. „Historja pewnej podróży lotniczej“:

Samolot wojskowy „Potez“ pilotowany przez sierżanta **Tondzisa** wystartował onegdaj z **Lidy** by odbyć podróż do **Lwowa**.

Po raz pierwszy samolot opadł w **Białej Podlaskiej** wobec wypływu benzyny.

Po starciu z **Białą Podlaską** sierż. **Tondzis** musiał lądować w **Łucku** z powodu pęknięcia chłodnicy. Po zmianie chłodnicy zdawało się, że samolot szczęśliwie dotrze do celu.

Stało się jednak inaczej, bowiem pechowa maszyna jeszcze raz odmówiła posłuszeństwa koło maj. **Zwinie** w pow. **horodowskim**.

Sierż. **Tondzis** nie chciał już więcej ryzykować i odjechał do **Lwowa** koleją, zabierając ze sobą rozmontowany samolot.

Społeczeństwo polskie czeka na wyjaśnienia.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

LOKOMOTYWA I WAGON W RZECIE.

Śmierć trzech kolejarzy.

Wczoraj wieczorem przy przejeździe przez most na rzece **Mobile** (Alabama) lokomotywa i wagon bagażowy jednego z pociągów wpadły do rzeki. Trzech pracowników kolejowych poniosło śmierć.

HYDROPLAN W MORZU.

Hydroplan, pełniący służbę komunikacyjną między **Marsylią** a **Algierem**, z powodu defektu motoru wpadł do morza. Znajdujący się w pobliżu transportowiec hiszpański pośpieszył hydroplanowi z pomocą i począł go holować przy użyciu lin. Liny te jednak urwały się, wzburzone zaś morze nie pozwoliło na zabranie załogi hydroplanu na pokład transportowca, który pozostał na miejscu.

COSTES I AMY JOHNSON LAUREA-TAMI NAGRODY LOTNICZEJ.

Międzynarodowa nagroda dla lotników za rok 1930 została przyznana francuskiemu lotnikowi **Costes**, zaś angielskiej lotniczce **Amy Johnson**.

NAJWIĘKSZY W ŚWIECIE PROPELER OKRĘTOWY.

Wybudowany niedawno olbrzymi parowiec transatlantycki „Empress of Japan“ dla Tow. Okr. „Canadian Pacific“ otrzymał największy dotychczas z wybudowanych propelerów.

Jest to olbrzymia 4-tarczowa śruba, ważąca 20.000 kg. Na tarczach propelera może pomieścić się swobodnie 40 osób, a w gwinie tego olbrzyma sieda wygodnie dorosły mężczyzna. Propeler

NOWE ZNACZKI POCZTOWE SZWAJCARSKIE.

Główna Dyrekcja Poczty w Szwajcarii ogłosiła konkurs na nowy wzór znaczków pocztowych. Jury ustaliło, jako przedmiot do tych nowych znaczków krajoznawczy z niemieckiej, francuskiej i włoskiej Szwajcarii oraz podobiznę słynnego teologa **Aleksandra Vineta**.

POMNIK DLA ANNY PAWŁOWEJ.

Czciciele wielkiego talentu **Anny Pawłowej**, znakomitej tancerki rosyjskiej, postanowili wybudować jej pomnik. Nad jednym z jezior stanąć na rzeźba przedstawiająca **Annę Pawłową**, jako „Umierającą łabędzią“. Pomnik ten stanie w londyńskim **Hyde Parku**. Grupa tancerek, uczennic **Anny Pawłowej**, odegra przedstawienie, z którego czysty zysk przeznaczony jest na koszt budowy pomnika.

Wiadomości z całego kraju

PRZEMYSŁ

DEMONSTRACJA NA POSIEDZIENIU RADY MIEJSKIEJ

Przemyska Rada miejska była w dniu wczorajszym widownią burzliwej demonstracji przeciw burmistrzowi, kiedy burmistrz **Krogulecki**, przyjaciel **Burdy**, znany z tego że na publicznym zgromadzeniu sanacji odczytał rezolucję, potępiającą protesty przeciw **Brześciowi**, chciał otworzyć posiedzenie, zgromadzona tłumnie na galerji publiczność okrzykami „precz z burmistrzem brzeskim“, „precz

z przyjacielem „...“, „precz z Kostkiem“ nie pozwoliła na otwarcie posiedzenia Rady.

Radni „sanacyjni“ z burmistrzem na czele, zaczęli opuszczać salę.

Demonstracja przeciw skompromitowanemu publicznym wystąpieniem burmistrzowi wywołała w mieście wielkie wrażenie.

RUDA PABJANICKA

NADUŻYCIA FILARÓW B. B. S. W MAGISTRACIE

W świetle badań Komisji Lustracyjnej

Na onegdajszym posiedzeniu Rady miejskiej **Rudy Pabjanickiej** odczytano protokół lustracyjny Komisji wojewódzkiej, który stwierdza, iż gospodarka prowadzona była chaotycznie; księgowanie rachunków odbywało się nieprawidłowo, a budżet miasta opierał się wyłącznie na operacjach wekslowych, które dyskontowano nieraz po 5 proc. miesięcznie.

Dalej protokół Komisji Lustracyjnej obszernie omawia sprawę nabycia jeszcze przez b. burmistrza **Bogusławskiego**, obecnie naczelnego lekarza **Kasy Chorych m. Łodzi**, placu, który przepłacono czterokrotnie, albowiem za 12 morg

ziemi zapłacono 230 tysięcy zł., podczas gdy dwie morgi terenu obok, kupionego od tego samego sprzedawcy przez szwagra dr. **Bogusławskiego**, kosztowały za ledwie 10 tysięcy.

W wyniku lustracji urząd wojewódzki nakazał pociągnięcie do odpowiedzialności karnej wszystkich tych członków poprzednich magistratów, którzy dopuścili się nadużyć.

Na temże posiedzeniu b. burmistrz **Łatkowski**, obecny radny, zrzekł się mandatu, Rada zaś postanowiła wykluczyć z grona Rady radnego **Świderskiego**, z B. B. S., jako współwinnego nadużyć.

ŁÓDŹ

DO JAKICH POGLĄDÓW DOSZEDŁ P. MORACZEWSKI...

W dniu wczorajszym odbył się w **Łodzi** zorganizowany przez nieistniejący dotąd... „Związek zawodowy bezpartyjnych robotników przemysłu włókienniczego“ (?) odczyt p. **Moraczewskiego** pod szumnym tytułem: „Roboty publiczne w Polsce na tle zagadnień państwowych“.

Odczyt ten odbył się przy niemal pustej sali.

W przemówieniu p. **Moraczewskiego** zasługuje jedynie na uwagę fakt iż wystąpił on jako zwolennik bezwzględnej

podwyższenia komornego conajmniej o 30 proc. (II).

Pozatem znaczną część swego przemówienia p. **Moraczewski** poświęcił tłumaczeniu, iż... rządy pomajowe nie ponoszą nawet drobnej części odpowiedzialności za obecny stan gospodarki (!) i że przedewszystkiem winna jest temu „piatiletka sowiecka“, która zdaniem p. **Moraczewskiego**, doprowadzi w najbliższym czasie do nowej wojny europejskiej.

BYDGOSZCZ

KOMENDANT „STRZELCA“ W SOLCU KUJAWSKIM OKRADAŁ POCIĄGI WĘGLOWE

„Gazeta Bydgoska“ donosi: W ostatnim czasie często pisaliśmy o okradaniu pociągów węglowych przez zorganizowane szajki złodziejskie, które następnie węgiel ten odwożą nawet furmankami i sprzedają go w mieście detalicznie. W **Bydgoszczy** przychwycono kilku złodzieiów węglowych. Donieśliśmy również o kilku nieszczęśliwych wypadkach podczas okradania pociągów, znajdujących się w biegu.

Ubiegłej nocy jeden z tych złodzieiów węglowych podczas kradzieży skoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że pociąg odciał mu obie nogi. Okazało się, że złodziejem tym był komendant „Strzelca“ sołeckiego, **Górski**. Znalazł go jeżdżącemu nad ranem obchodowy toru. **Górski** miał przy sobie rewolwer z 5

nabojami. Często zresztą złodzieje węglowi strzelali do kolejarzy. Były nawet wypadki postrzelenia służby kolejowej. **Górski**, który cieszył się względami prezesa okręgowego „Strzelca“ dyr. **Czacki** i prezesa „Strzelca“ sołeckiego **Krymskiego**, był zastrzelonym „sanatorem“ i ze swoją bojówką dał się poznać na wiecach przedwyborczych opozycji, które rozbijał. Po wyborach poszedł okradać pociągi.

Ciężko rannego przewieziono do lecznicy miejskiej w **Bydgoszczy**. Jest mało nadziei utrzymania go przy życiu.

Dochodzenia policyjne w tej sprawie są w toku. **Górski** odmówił wszelkich zeznań i nie chce wydać swych współników.

POZNAŃ

ZABÓJSTWO NA TLE ZAZDOŚCI

Wczorajsza prasa donosi, że niejaka **Stanisława Leśniewska**, żona kapitana lekarza, zastrzeliła dwoma strzałami z brauninga 24-letnią **Alinę Czyżewską**. Tłem zbrodni była podobno zazdrość.

Po dokonaniu zabójstwa kapitanowa **Leśniewska** udała się do komisariatu i po złożeniu zeznań, została aresztowana.

INOWROCŁAW

KOMORNIK PRZEPĘDZONY WIDŁAMI

Przed sądem w **Inowrocławiu** stawiała **Marja Piazowa** z **Misińca** w pow. wąbrzeskim, oskarżona o to, iż dopuściła się karygodnego czynu obrazy władzy, oraz czynnego znieważenia teje w osobie sekwestrata sądowego.

Mianowicie, gdy komornik sądowy **Janicki** zjawił się przed oskarżoną w celu załatwienia spraw związanych z jego urzędem, oskarżona, w przystępie

złości, dopadła widel i natarła na komornika, przepędzając go.

Wypadek ten jest charakterystycznym dla naszych czasów, bowiem wykazuje on wielkie rozdrażnienie podatników, spowodowane krytycznym położeniem

Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok, mocą którego skazano **Marję Piazową** na 3 miesiące więzienia.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 — 11.55 Przegląd prasy. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. — 13.25 — 15.00 Przerwa. — 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. — 15.20 — 15.40 Przerwa. — 15.40 — 15.50 „Kącik krótkofalowy“. — 15.50 — 16.10 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 — 17.40 „Opera na rozdru“ — wygl. p. St.

Węśławski. — 17.45 Koncert orkiestry mandoministów pod dyr. A. Szczygłowa. — 18.45 — 19.10 Rozmaitości. — 19.10 — 19.35 Giełda rolnicza. — 19.25 — 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.55 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

BISKUP ŚLĄSKI A IMIENINY PIŁSUDSKIEGO

„Kurjer Poranny“ donosi z **Katowic**, że ogólne poruszenie wywołała tam odmowa objęcia protektoratu nad obchodem uroczystości imienin **Marszałka Piłsudskiego** przez biskupa śląskiego, ks. **Adamskiego**, do którego w tej sprawie zwrócił się komitet obywatelski

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 27 b. m.

WOLA - CZYTEL, o godz. 7 w., Grzybowska 57, wygłoszony zostanie referat.

MARYMONT, godz. 7 w., Mickiewicza 1, tow. Jan Krzesławski wygłosi referat polityczny.

POWIŚLE, godz. 7, Czerwonego Krzyża 20, tow. Szymanowski Zygmunt, wygłosi ref. polityczny.

CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1, godz. 7 wiecz. ref. polityczny tow. Obarškého p. t. „Znika cen, jako walka z kryzysem”.

GROCHÓW, godz. 7 w., referat polityczny.

DZIELNICA MOKOTÓW. O godz. 7 wieczorem w lokalu ul. Chocimska 23, odbędzie się dalszy ciąg Konferencji Dzielnicowej. Sprawy ważne. Tow. i sympatycy stawcie się licznie!

RUCH ZAWODOWY

KOMUNIKAT. We wtorek, d. 3 marca r. b., o godz. 6.30 wieczorem, odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Zawodowej m. Warszawy.

Towarzysze, członkowie Rady proszeni są o punktualne i bezwzględne przybycie.

Sekretarjat.

WYKŁADY T. U. R.

W PIĄTEK DNIA 27 B. M. STARANIE T. U. R. ZOSTAŁA WYGLOSZONA ODCZYT:

JEROZOLIMA, Leszno 53 godz. 7 wiecz., odczyt tow. Zbigniewa Nowickiego na temat: „Życie gospodarcze Polski społecznej”.

OCHOTA, Przemyska 18, godz. 7 w., odczyt tow. A. Krygiera na temat „Życie gospodarcze Polski społecznej”.

POWĄZKI, Dzielna 95, godz. 7 w., odczyt tow. Klingera na temat „Życie gospodarcze Polski społecznej”.

MOKOTÓW, Chocimska 23, godz. 7 w., odczyt tow. Adama Pragiera na temat „Budzet państwowy a klasa robotnicza”.

NOWE-BRÓDNO, Siedzińska 5 m. 10, godz. 7 w. odczyt tow. prof. Stefana Czarowskiego: „O człowieku pierwotnym”.

SOBOTA 28 b. m.

PRAGA, godz. 7 w. w lokalu Długa 19, odczyt tow. S. Weychert na temat „Życie gospodarcze Polski społecznej”.

Na odczyty mają wstęp członkowie dzielnic, sympatycy, członkowie TUR., członkowie organizacji zawodowych, Kół fabrycznych, Kół Młodzieży TUR., Kół kobiecych i wprowadzeni goście. Po odczytach — dyskusja.

Uwaga. Odczyty odbywają się regularnie co 2 tygodnie w każdym lokalu dzielnicowym.

WYCIECZKA T. U. R. DO MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO odbędzie się w niedzielę 1 marca. Zapisywać się można w lokalu T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, pokój 64, oraz w O. K. R. Warecka 7. Wstęp 25 gr. Zbiórka o godz. 10.45 rano, w przedpionku Muzeum, Krakowskie Przedmieście 56. Kierownictwo fachowe.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Z. N. M. S. Zarząd Środowiska Warszawskiego Z. N. M. S. zawiadamia wszystkich członków o dokonywanej rejestracji, która będzie trwała do dnia 5 marca b. r. W tym terminie wszyscy tow. tow. winni zgłosić się do sekretariatu (ul. Długa 19, wtorki i czwartki godz. 18 — 20), lub też do Egzekutywy Koła Uniwersyteckiego (codziennie godz. 11 — 1.15 w hallu Uniw.), celem wypełnienia blankietów rejestracyjnych.

KOŁO IM. ST. WORCELLA — Leszno 53. W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła „Poranki dyskusyjne”.

W niedzielę, dnia 1 marca r. b. o godz. 11 rano odbędzie się II poranek dyskusyjny na t. „Wskazania dnia wczorajszego”. Zagai dyskusję tow. St. Garlicki.

Ruch kult.-oświatowy

ODDZIAŁ KUCHMISTRZÓW W WARSZAWIE Z. Z. P. P. G. - H. W. POLSCE. Dnia 3 marca r. b. o godz. 6 popoł. w lokalu Związku ul. Krakowskie Przedmieście 4/5, odbędzie się odczyt tow. Maleckiego o urlopach pracowników gastronomicznych, oraz odczyt tow. W. Bawarskiego na temat: „Zawód gastronomiczny w dobie obecnej”.

Oprócz odczytów w każdy wtorek i czwartek, odbywają się bezpłatne kursy zawodowe.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36

Specjalista chorób wenerycznych, niemocy piciowej i skórnych. Analizy krwi. rzy. m. 9 r. — 9 w. 171

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery piciowej.

SKOŁNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

KRONIKA STOLECZNA

ZWIEDZANIE WARSZAWY.

Wydział oświaty i kultury magistratu organizuje w niedzielę, dnia 1 marca, dwie wycieczki: 1) Wystawa współczesnej sztuki francuskiej (prowadzi p. Cz. Nowocień), 2) Sejm i Senat (prowadzi p. E. Boss). W poniedziałek dnia 2 marca odbędzie się wycieczka do Dostępalni Tow. Miłośników Astronomii. Informacje tel. 280-85, zapisy w sekcji Kultury (Hipotečna 8, I-sze piętro) i w lokalu biura „Orbis”, Marszałkowska róg Jerozolimskiej.

NAUCZANIE ANALFABETÓW.

Wydział oświaty i kultury magistratu prowadzi w barakach dla bezdomnych na Żoliborzu akcję nauczania analfabetów. Frekwencja słuchaczy jest dość liczna, tak, że na wykładach wieczornych bywa zawsze od 50 do 60 osób. Praca ta będzie znacznie powiększona, o ile uda się zdobyć obszerniejszy lokal dla wykładów i w tym celu wystąpiono do wydziału opieki społecznej z prośbą udzielenia na powyższy cel 3-ch obszernych sal.

Z ZRZESZENIA KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH.

Dnia 22 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie członków Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych Rzeczypospolitej Polskiej. Zebranie odbyło się w lokalu własnym przy ul. Szopena 18.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Zrzeszenia p. Małgę, na przewodniczącego zaproszono p. St. Orłowskiego (Drukarnia Golewska i Dan), na sekretarza p. Sobolewskiego (Drukarnia Polska). Po złożeniu sprawozdań: z działalności Zarządu, rachunkowego i Komisji Rewizyjnej, które przyjęto bez

sprzeciwu, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. W skład nowego Zarządu weszli pp.: na Prezesa p. L. Szafranski (Drukarnia M. Arcta), na członków Zarządu: St. Florczak (Drukarnia PKO), W. Nartowski (Drukarnia Państwowa), W. Zajaczkowski (Drukarnia „Robotnika”), L. Lewandowski (Litografja W. Głowczewskiego), A. Sternus (Drukarnia Kasy im. Mianowskiego), B. Nieciengiewicz (Zakł. Graf. J. Cotty). W skład Komisji rewizyjnej weszli pp.: L. Pietruszewski (Drukarnia Mazowiecka), S. Pióreczki (Zakł. Graf. L. Miernickiego), E. Świąciecki (Drukarnia Literacka).

Po dokonaniu wyborów omówiono sprawę przyjmowania na członków Zrzeszenia przedstawicieli kierowników zakładów graficznych. Po dłuższej dyskusji sprawę tę zdecydowano pozytywnie.

Następnie poddano pod dyskusję sprawę „Grafiki”, która wywołała ogólne zainteresowanie. W rezultacie zdecydowano, aby „Grafikę”, jako jedyny organ, reprezentujący sztukę graficzną w Polsce, popierać wszelkimi sposobami, możliwe spopularyzować i uprzywilejować ją jaknajszerszym warstwom drukarskim.

Na zakończenie omówiono szeroko sprawę powołania stałej Komisji Porad Fachowych, zadaniem której byłoby: udzielanie porad Członkom Zrzeszenia, ustalenie sposobów racjonalnego kierownictwa zakładami graficznymi, wskazywanie nowoczesnych sposobów pracy i t. p. Ważniejsze prace komisji będą ogłaszane drukiem. Do Komisji tej weszli: pp. R. Mathia, L. Szafranski, W. Zajaczkowski, E. Leman, W. Nartowski, L. Lewandowski, W. Taciowski, L. Pietruszewski, E. Świąciecki, St. Florczak.

TRAGICZNY ZNAK CZASU

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BRAKU PRACY

23-letni Eugeniusz Zarzycki, bez pracy (Smocza 16) otrul się kwasem octowym w bramie domu (Chłodna 12). Przy-

czyna targnięcia się na życie — brak pracy. Pogotowie przewiozło Z. do domu.

WYPADEK PRZY PRACY

W domu przy Al. Jerozolimskich 37, elektryk 22-letni Jakób Gerson (Krochmalna 11) spadł z drabiny, doznając nadwężenia.

nia wiązadeł lewego stawu nadgarstkowego, co stwierdził lekarz w ambulatorjum pogotowia.

TRZY OSOBY PRZYGNIECIONE DESKAMI I GRUZEM

Przy ul. Ordona 14, w parterowym domu drewnianym, należącym do Józefa Grobosa, przeprowadzany jest remont suntu w mieszkaniu Józefa Rydla.

Cieśla Józef Michałowski, znajdując się na strychu, ciężarem swym spowodował zawalenie się palupa nad sąsiednim mieszkaniem, należącym do Jana Stasin, emeryta kolejowego. Michałowski upadł na puste łóżko. Deski i gruz przywalił Stasinowi, oraz

ich wnuczkę 2-letnią Marię Piotrowską. Na krzyk nieszczęśliwych nadszedł właściciel domu i sąsiad Rydel. Zajęli się oni ratunkiem 72-letniego Stasina i żony jego 73-letniej Julji. Po dłuższych poszukiwaniach znaleźli jeszcze wnuczkę. Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził u dziecka starcie naskórka na czole i twarzy. Stasinowie zaś oprócz przestraszenia i lekkiego wstrząsu wyszli bez szwanku.

ZE SPORTU

DZIŚ WAGA ZAWODNIKÓW DO MISTRZOSTW CIĘŻKO-ATLETYCZNYCH W. R. S. K. O.

Dziś w lokalu Elektryczności, ul. Elektryczna 2, odbędzie się między godz. 6 — 8, waga zawodników, zgłoszonych do mistrzostw

ciężko atletycznych W.R.S.K.O. Do dzisiaj również są przyjmowane zgłoszenia zawodników.

KALENDARZ KRAJOWYCH ZAWODÓW I IMPREZ ROBOTNICZYCH

SOBOTA, 28 LUTEGO.

Lokal Gwiazdy godz. 17 finał mistrzostw ping-pongowych W.R.S.K.O. grają:

Gwiazda II — Czarni.

Skra — Gwiazda I.

Schronisko przy ul. Czerniakowskiej 131, godz. 17. Uroczyste zamknięcie dwutygodniowego kursu Męskiego.

Boisko Skry godz. 14-ta. Mecz piłkarski Gwiazda — Legja.

Lokal Elektryczności godz. 17 początek ciężkoatletycznych mistrzostw W.R.S.K.O.

Lokal Makabi godz. 19 mecz bokserski Skra II — Makabi II.

NIEDZIELA 1-go MARCA.

Lokal Skry godz. 13 Akademia sportowa Skry.

Lokal Gwiazdy godz. 17 finał mistrzostw ping-pongowych W.R.S.K.O.

Lokal Elektryczności godz. 17 Mistrzostwa W.R.S.K.O. w podnoszeniu ciężarów.

Boisko Marymontu godz. 12 mecz piłki Marymont — Polonia.

SKŁAD POZNANIA NA MECZ Z WARSZAWĄ

W niedzielny mecz bokserski Warszawa — Poznań drużyna Poznania wystąpi w składzie następującym: Wyżkiewicz, Wolniakowski, Forlański, Stepiński, Anioła, Ar-

ski, Majchrzycki, Tomaszewski.

W barwach Warszawy na meczu z Poznaniem wystąpią: Kochman, Kazimierski, Goss, Anders, Głowacki, Reutt, Seidel i Durawa.

TYGODNIOWE KOMUNIKATY SPORTOWE PRZEZ RADJO

Na skutek porozumienia się Państwowego Urzędu W. F. z Polsk. Radjem w każdy czwartek pomiędzy godz. 20 — 21 wygłaszane będą obszernie komunikaty sportowe, zawierające komunikaty Państwowego Urzę-

du W. F., Związku Polsk. Zw. Sportowych, Polsk. Kom. Olimpijskiego, poszczególnych związków państwowych i bieżącą kronikę sportową.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Postrach salonów”.

APOLLO: „Serce na ulicy”.

CAPITOL: „Na Sybir”.

CASINO: „Odwieczna pieśń”.

COLOSSEUM: „C. i K. Feldmarszałek”.

FILHARMONJA: „Neapol — śpiewające miasto”.

KOMETA: „Kobieta bez serca”.

MAJESTIC: „Dwa serca”.

MIEJSKI: „Płonące serca”.

PALACE: „C. i K. Feldmarszałek”.

POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand”.

PAN: „Indyjski grobowiec”.

SPLENDID: „Wyspa zatopionych serc”.

STYLOWY: „Tajemniczy Dżems”.

TECZA: „Karkołomne zakrety”.

UCIECHA: „Dynamit”.

WISLA: „Królowa bez korony”.

ZNICZ: „Tajemnica starego rodu”.

CZARY: „Zdrada”.

FORUM: „Jego najlepszy druh”.

NAJTAŃSZE KINO DŹWIĘKOWE COLOSSEUM Początek o g 6-ej

NAJWESELSZY FILM SEZONU
Wysmienita satyra na dawną armię austro-węgierską

C. i K.

FELDMARZAŁEK

Ucieszne miłości dzielnych „Szejków”

CENY ZNIŻONE

POLA NEGRI PALACE

Pl. Teatralny Poc. o 6.
W soboty i niedziele początek o 4-ej

RAMON NOVARRO

w najwspanialszym arcydziele dźwiękowym

„Porucznik Armand”

Nad program: Aktualności i dodatki dźwięk. Aparatura Western Electric.

CENY MIEJSC OD ZŁ. 1.50.

Kino FILHARMONJA

Jasna 5. Początek 6, 8 i 10.

JAN KIEPURA

oraz

BRYGIDA HELM

w arcydziele dźwiękowo-śpiewanem

NEAPOL ŚPIEWAJĄCE MIASTO

CENY MIEJSC OD 1 ZŁ.

UCIECHA Złota Nr 72

pocz. 6, 8, 10

Film dźwiękowy

CECIL B. de MILLE'A

p. t.

DYNAMIT

DŹWIĘKOWE KINO

„TECZA”

Przejazd 9. Poc. 6.15, w sobotę i niedz. 4 pp.

Dziś i codziennie

CLARA BOW I RYSZARD ARLEN

w przepięknym dramacie dźwiękowym p. t.

„KARKOŁOMNE ZAKRETY”

UWAGA: DIALOGI w języku polskim.

Ceny miejsc na początki seansów od 1 złotego

Dzw. Kino „Światowid”

Marszałk. 111 Poc. 4, 6, 8 i 10.

TERMIN PREMIERY

został już nieodwołalnie ustalony wobec czego

„MONTE CARLO”

z dniem 1 marca r. b. schodzi z ekranu.

Film ten nigdzie więcej wyświetlany nie będzie

Ważne dla sfer towarzyskich!

W sobotę dn. 28 b. m. o godz. 1-ej w nocy

nocny pokaz przedpremierowy.

„MAROKKO”

Bilety są już do nabycia w kasie kina.

Miejsca numerowane.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki o g. 8 „Orfeusz w piekle”

Narodowy o g. 8 „O żonach złych i dobrych”

Nowy o g. 8 „Rozkosz uczciwości”

Letni o g. 8 „Noc Sylwestrowa”

TEATR „ATENEUM” (ul. Czerwonego Krzyża 20). Ostatnie widowiska „Ulicy”. Teatr „Ateneum”, który zdobył już mocną pozycję w naszym życiu teatralnym, występuje w najbliższym przedstawieniu z premierą „Domu otwartego” Bałuckiego. Najlepsze — obok „Dam i huzarów” — krotocichowia polskiego repertuaru otrzyma nową inscenizację, wynikającą z humorystycznego spojrzenia na śmieszności epoki. Wielkie zainteresowanie budzą kostiumy i dekoracje p. Jerzego Zaruby, popularnego karykaturzysty „Cyrułka warszawskiego”.

TEATR WIELKI. Dziś 25-te przedstawienie „Orfeusza w piekle”, triumfalnego sukcesu teatralnego.

TEATR NARODOWY. Codziennie „O żonach złych i dobrych”.

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa”.

TEATR NOWY. Dziś sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości”.

TEATR POLSKI Codziennie „Katarzyna”.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro komedia p. t. „Koniec i początek”.

TEATR „QUI PRO QUO”. „Nos do góry”

Teatr „MORSKIE OKO”. Dziś rewja „Sym-

patja Warszawy” z Zulą Pogorzelską oraz An-

toszówną, Bobrowską, Horbaczewską, Soko-

łowską, Zabczyńską, Bodo, Olszą, Rolandem,

Sielańskim, Walterem, Warsem, Wojciechą,

Zabczyńskim, 12 girls, 8 boys oraz kwarte-

tem białych murzynów.

Kino dźwiękowe ATLANTIC

Chmielna 33. Początek 6, 8, 10.15

Dziś

Arcydzieło dźwiękowe reżyserii genialnego R. EICHENBERGA

„POSTRACH SALONÓW”

Nad program: aktualności oraz doskonałe dodatki dźwiękowe.

Kino „WISLA” Tamka Nr. 34

vis a vis Cyrku

NA EKRANIE: Wielki film erotyczny

„Królowa bez korony”

(LADY HAMILTON)

z CORINNE GRIFFITH

NA SCENIE bomba śmiechu: „Garcio ordynansem” w wykonaniu nowego zespołu.

Początek o g. 5-ej. w niedzielę o 3 pp.

Ceny od 1 zł.

Ilustracja powiększonego zespołu orkiestry symfonicznej

Kino dźwiękowe

MAJESTIC NOWY-ŚWIAT Nr. 43.

pocz. 6, w niedzielę i święta 4

</

WALKA O ŻYCIE

Genjusz ludzki w walce z chorobami

NOWE ODKRYCIA NAUKOWE.

Prawie codziennie na łamach dzienników świata pojawiają się sensacyjne artykuły o nadzwyczajnych odkryciach naukowych, podobizny precyzyjnych przyrządów, opisy nieprawdopodobnych zabiegów chirurgicznych na ciele ludzkim, wspaniałych machin, działających z dokładnością rozumnej istoty i t. p. Do czytania tych wiadomości przyzwyczailiśmy się o tyle, że uwagę naszą na danej szpalce dziennika zatrzyma niejednokrotnie raczej sensacyjny tytuł, niż istotna treść podanej wiadomości. Czytelnik w powodzi wiadomości codziennych nie jest w stanie odróżnić rzeczy ważnych od mniej ważnych, blufu od częstokroć fundamentalnego odkrycia w dziejach wiedzy ludzkiej. Tak zapewne przed laty bez mała siedemdziesięciu, ludzkość, poza gronem specjalistów, przeszła do porządku dziennego nad nieocenionymi wprost doświadczeniami Pasteur'a (1822 — 1895). Dziś ludzkość posilkuje się jego odkryciami, zastosowuje szeroko w życiu jego genialne w swej prostocie zdobycze i niema chyba na cywilizowanym świecie zakątku, gdzie imię Pasteur'a nie byłoby znanym.

TEORIA „SAMORÓDZTWA” OBALONA PRZEZ PASTEURA.

Przed Pasteur'em pod rozmaitymi postaciami pokutowała w naukach przyrodniczych błąd, który można nazwać wiarą w „samoródtwo”. Przypuszczano, że niektóre istoty mogą powstawać wprost z materji

nierozwiniętej, jak np. z mułu rzeczno-morskiego, słuzu znajdowanego na dnie morza, a jeżeli chodzi o niektóre parasorzyty wprost z „brudu”.

Pasteur w szeregu genialnych doświadczeń, opracowanych wszechstronnie, usuwających nawet najmniejszy cień wątpliwości, udowodnił, że wszystkie istoty żywe, w obecnych warunkach bytu na ziemi, biorą swe życie od istot sobie podobnych poprzedniego pokolenia. Pogrzebał on temsamem raz na zawsze legendę „samoródtwa”.

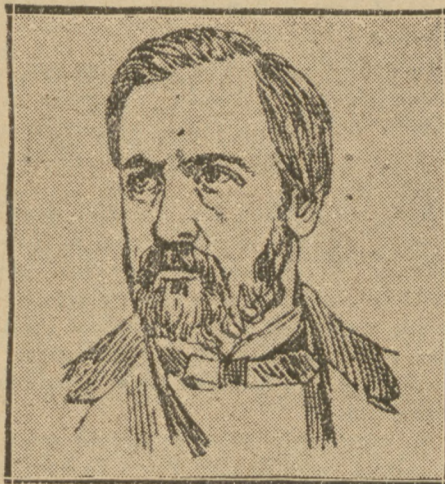
JAK POWSTAJĄ CHOROBY I EPIDEMJE.

Chodziło tu przede wszystkim o organizmy drobne, widzialne jedynie pod mikroskopem, których obecność spostrzegano wszędzie, w powietrzu, w wodzie, w glebie, w mieszkaniach ludzkich, a których pochodzenia nie można było wyjaśnić.

Zwiększoną ilość tych organizmów dostrzegano w gnijącym mięsie, kwaśniącym mleku, fermentujących płynach. Stąd przypuszczenie, że te ciała są zdolne do wytwarzania drobnoustrojów.

Pasteur w swych doświadczeniach udowodnił wręcz coś przeciwnego, a mianowicie, że właśnie procesy gnicia, „kwaśnienia”, fermentacji są powodowane przez drobnoustroje, które dostają się do tych ciał z otoczenia. Stwierdził on, że w ciągu całego roku, latem i zimą, w każdym niemal miejscu naszego globu, w miastach, na polach, w lasach, a nawet na szczytach gór, lodowcach, w po-

wietrzu i w wodzie znajdują się miliony drobnych, niedostrzegalnych gołym okiem istot, a co ważniejsze, ich zarodników. Zarodniki te w każdej chwili mogą trafić na podatny grunt, rozwinąć się i rozmnożyć w nieprawdopodobnych ilościach. Dal-



LUDWIK PASTEUR.

sze badania w tym kierunku podjęte przez rzeszę uczonych nauczyły ludzkość, że wiele chorób, które dziś znamy pod nazwą zakaźnych jest powodowane przez drobnoustroje, że t. zw. epidemie są uzależnione od szybkiego przenoszenia zarazków, którymi są zarodniki tych drobnoustrojów i same drobnoustroje.

WALKA Z BAKTERJAMI I DROBNOSTROJAMI.

W walce z chorobami nastąpiła zmiana frontu. Zaczęto zwalczać nie tyle same choroby ile drobnoustroje, które je powodują. Zrozumiano, że szerzeniu się epidemii nie można zapobiec przez wyleczenie tego czy innego sporadycznego wypadku choroby. Ze należy zorganizować życie całych społeczeństw i przede wszystkim środowisk takich, jakimi są miasta, na nowych podstawach, aby wyjść obronną ręką z walki z wrogiem, który jest wszędzie i wszędzie się wciska.

50 MILJONÓW ISTOT ŻYJĄCYCH W 1 CM³ WODY.

O wielkiem rozpowszechnieniu drobnoustrojów najlepiej świadczy wymowa cyfr: W jednym z parków pod Paryżem znaleziono w 1 m³ powietrza zimą 315, latem 500 drobnoustrojów. Natomiast w śródmieściu Paryża zimą 5,650, latem 12,345 drobnoustrojów na 1 m³ powietrza. Badania wody wykazują jeszcze większą zawartość drobnoustrojów. Sekwana przed Paryżem zawiera w każdym cm³ 4,800 drobnoustrojów, za miastem aż 12,800. Prawdziwym rojowiskiem tych istot

są wody ściekowe wielkich miast, i tak — wody ściekowe Paryża zawierają 6,000,000, a Berlina aż 50,000,000 drobnoustrojów w 1 cm³.

URZĄDZENIA HIGIENICZNE I SZCZEPIONIA OCHRONNE WALCZA SKUTECZNIE Z BAKTERJAMI.

Nie wszystkie mikroorganizmy przynoszą człowiekowi szkodę. Można wśród nich wyróżnić i takie, które dla organizmu ludzkiego są obojętne, a co więcej i takie, które w gospodarce przyrody i gospodarce ludzkiej, jak np. bakterie fermentacyjne przynoszą olbrzymie korzyści. Jeżeli chodzi o drobnoustroje chorobotwórcze, to te bez przerwy pobieramy z otoczenia w większej lub mniejszej ilości. Wdychamy je, wchłaniamy z pokarmami, wcieramy przez skórę. Jednakże drobnoustroje muszą trafić na grunt „podatny” do rozwoju, aby w organizmie ludzkim mogła rozwinąć się choroba. Ten podatny grunt stwarza bądź chwilowe osłabienie organizmu, spowodowane przepracowaniem, niedostatecznym odżywianiem, bądź też wadliwa budowa ciała. Słowem wtedy, gdy organizm nie wykazuje t. zw. „odporności”. Odporność to obrona bierna przeciwko chorobie. Czynniki broni się człowiek przeciwko zarażeniu organizmu przez stosowanie szeroko

pomyślanych urządzeń higienicznych, jakimi są np. wodociągi i kanalizacje w miastach, przez wprowadzenie szczepień ochronnych, organizowanie ośrodków zdrowia i t. d. Przed laty kilkudziesięciu ośpa zabierała rok rocznie tysiące ofiar, dziś — dzięki stosowaniu szczepionki ochronnej — rzadko tylko można spotkać twarz ospowatą.

EPOKOWE ZNACZENIE BADAŃ PASTEURA.

Długo można mnożyć przykłady, aby wyliczyć wszystkie dobrodziejstwa, jakie dla ludzkości przyniosły fundamentalne badania Pasteura. Dość powiedzieć, że cała współczesna chirurgia, mająca za sobą długi szereg zdumiewających operacji, zawdzięcza swój rozwój dokładnemu wyjaławianiu narzędzi przed operacją, rąk chirurga, środków opatrunkowych, a nawet sali, w której się operacja odbywa. Od czasów Pasteur'a narzędzie chirurgiczne, środki opatrunkowe są poddawane ścisłemu wyjaławianiu w temperaturze ponad 100° C, w t. zw. autoklawach, gdzie giną najbardziej nawet odporne zarodniki drobnoustrojów. Nie zdziwi to zapewne nikogo, gdy dodamy, że chirurg bezpośrednio przed przystąpieniem do operacji, dla tych samych względów obmywa ręce przegotowaną wodą i mydłem w ciągu kilkunastu minut.

PLAŻA W DAYTON BEACH

GDZIE CAMPBELL USTALIŁ NOWY AUTOMOBILOWY REKORD ŚWIATOWY



Niedawno na plaży w Dayton Beach angielski Campbell pobił automobilowy rekord światowy, ustanowiony w ubie-

głym roku przez tragicznie zmarłego kapitana Seagreya, osiągając prawie 400 klm. na godzinę.

POWITANIE CHARLIE CHAPLINA W LONDYNIE



ROMAN GUL.

GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Z kozła uśmiechnął się Sazonow. Szwajcar wziął walizkę na kolana i powiedział: „Jedziemy”.

Po nocy bezsennej wstał Plewe ponury. Czuł ucisk w żołądku. Wreszcie zjadł jabłko i wypił surowej wody. Wypróżnienie ulżyło mu nieco, ale mimo to humor miał nadal okropny.

Kamerdyner gołił ministra wspaniałą brzytwą Rogersa. Przyniósł oczyszczające ubranie. Plewe, wkładając mundur, wstęgi i gwiazdę, spojrzał do lustra i — Czy karetę gotowa? — spytał surowo.

16-tą linią Wasylewskiego Ostrowu jechali powozem Szwajcar i Pokotilów. Pokotilów był spokojny. Nie mówił ani słowa. Koło mostu Tuczkowa zobaczyli Borysańskiego. Pokotilów z dwiema bombami wyszedł. Borysański wsiał do powozu. Mrugał nerwowo okiem. Koło poniszczonego domu kupca pierwszej gildji Syromiatnikowa, do-

rożkarz-Sazonow zatrzymał się. Szwajcar i Borysański wysiedli. Szwajcar wręczył Sazonowowi paczkę z pociskiem. Sazonow, ukrywając ją pod ceratą, ruszył stępą.

O 11-ej byli wszyscy na miejscach. Sawinkow z miną petersburskiego gogusia przeszedł się po Fontance. Rozplanowanie dobre. Wszyscy spokojni. Szedł do Kalajewa na most Łońcuchowy.

— Janku, wierzysz? — spytał, podchodząc, Sawinkow.

— Dla mnie zabrakło pocisku. Dlaczego Borysański, a nie ja?

— On powiedziałby niewątpliwie to samo. Bądź spokojny, trzech wystarczy.

Uśmiechnawszy się, poszedł Sawinkow w kierunku Letniego ogrodu. Ogarnęło go drażniące uczucie, jak na polowaniu, gdy zaczyna się już naganie i słyszy się szelest, poruszanych przez zwierza krzaków. „Warto po to żyć”, — powiedział Sawinkow. W Let-

nim ogrodzie usiadł na ławce, wyjął papierosicę i zapalił.

— Te, mocniej, durniu, trzymaj! — krzyczał na głupkowatego konucha stangret ministra, Nikifor Filipow. Stangret wyszedł z wozowni w granatowym kożuchu i olśniewająco białych rękawiczkach. Obejrzał karete, otworzył drzwiczki, zajrzał: — czy wy czyszczona. Konie trzymane za uzdy. Filipow, skoczywszy z koła na kozioł, chwycił cugle w mocne ręce i osadził na miejscu zrywające się do galopu kare konie. Spokojnym, ładnym truchtem wyjechał za bramę, na Fontankę. Konie wyciągały łabędzie lśniące-czarne szyje.

Karetę zamarła w oczekiwaniu ministra. Z tyłu ustawiały się powozy szpicli. Wyszli rowerzyści. Wszyscy czekali na przybycie starszego człowieka. Kwadrans przed dwunastą przeszedł Plewe szybko ku rozwartym drzwiom karety. Rowerzyści wsiadli na rowery. Konie ruszyły. Plewe był pośpny. Karetę pędziła zgodnie z marszrutą obok rozstawionych przez Sawinkowa zamachowców. Plewe nie wiedział, że koło Rybnego czeka Borysański. Koło domu Stieglitzza Pokotilów. Plewe obmyślał, jak rozpocząć raport u cesarza w związku z „Zesta-

wieniem godnych uwagi informacji departamentu policji”. Karetę pędziła błyskawicznie. W całej wspaniałości wyrósł przed nią Pałac Zimowy.

Punktualnie o dwunastej stanęły konie przed bramą pałacową. Cesarzowa, która przyszło pocałować cesarza na „dzień dobry”, ujrzawszy karete przez okno, powiedziała:

— Niki, Plewe ma w żyłach niemiecką krew. Patrz, jaki punktualny.

Cesarzowa wyszła wyprostowana.

— Co to znaczy niemiecka krew! prawda! jaki pan punktualny, Własciawie Konstantynowicz! — śmiał się car. I wzięwszy z rąk ministra „Zestawienie godnych uwagi informacji departamentu policji”, Mikołaj II zmaco- nemi niebieskimi oczyma przebiegł stereotypowy wykalgafowany początek: — „Za obowiązek sobie poczytuję jaknajpokorniej przedłożyć przy niniejszym jego cesarskiej mości...”

— Kto to pisał? — zapytał cesarz.

— Baron Ikskul, najjaśniejszy panie.

— Śliczny charakter pisma, — powiedział car.

Aby uratować bojową organizację, wyjeżdżali teroryści z Petersburga w rozmaitych kierunkach. Inwigilacja Borysańskiego koło gmachu departamentu była oczywista. Gdyby nie uda-

ło mu się uciec z bombami przez przechodnie podwórce, organizacja bojowa byłaby w gruzach.

Z dynamitem w żółtej walizce jechał Szwajcar do Libawy. Borysański do Berdyczowa. Kalajew do Kijowa. Pokotilów do Dźwińska.

Sawinkow przed odjazdem zapragnął zobaczyć Ninę. Zgnębiony niepowodzeniem, stał koło przystanku tramwajowego. Szli ludzie, jechały powozy.

Wszyscy spieszyli się gdzieś. Sawinkowowi wydawało się, że krzątająca ludzi zbędna jest i głupia. „No, i po co pędzą? Ta dama naprzykład. Pot się z niej leje, twarz ma zafrasowana, a dokąd pędzi? — po północzochy lub po „kombinacje” i myślę, że, bóg wie, jakie to potrzebne. Co za głupota, co za głupota”, — wyszeptał Sawinkow. — „Czyż doprawdy zabijam Plewego dla kraju, złożonego z takich właśnie biegających dookoła nieznanymi milionów, nie bliższych mi wcale, niż zulusi i tuncuzi?”

Tramwaj, zbliżając się, dzwonił natargiwo, ponieważ Sawinkow stał na szynach. Sawinkow wyskoczył w biegu na Środkowym. Było cicho. Szła handlarzka, uginająca się pod ciężarem koszyka i szczipły student w zzieleniałym płaszczu o twarzy Raskolnikowa.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.